prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na poczcie i u listonosza

Burmistrz kroi budżet
Paweł Kędracki
strona 3

Święty Mikołaj wpadł do Siemienia
strona 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
20 lat Wydawnictwa
14 - 20 grudnia 2021 r. ▪ nr 50 (718) ▪ Cena 4,29 zł (w tym VAT 5%)

W numerze kalendarz na 2022 rok

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Po wypadku w Nowym Orzechowie 80-latek walczył o życie kilka miesięcy

Zmarł w szpitalu

- Śledztwo w sprawie wypadku w gminie Sosnowica jeszcze trwa.
- Prokurator bada też przypadek śmiertelnego potrącenia 55-latka w gminie Siemień.
- Takich tragedii na naszych drogach było więcej.

STR. 11

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Akcja ratunkowa była skomplikowana. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy

Wszystkie nasze gminy dostały kasę na kanalizację

Lista inwestycji. STRONA 2

Będę kandydował na wójta ponownie

STRONA 22

Sławomir Czubacki stawia sprawę jasno. Przeczytaj wywiad z wójtem gm. Sosnowica.

Jeden pijany kierował, drugi zmieniał biegi. Jest już prawomocny wyrok

STRONA 10

48-latek staranował ogrodzenie w Parczewie. Zobacz, dlaczego kierował autem jedną ręką.

Honda zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli

Olga i Damian ucierpieli w wypadku. W niedzielę kiermasz charytatywny

Fot. Grzegorz Rakiel

STRONA 21

Pospolite ruszenie dla sparaliżowanych nastolatków. Każdy chce im pomóc w powrocie do zdrowia.

R E K L A M A

TY TEŻ OTRZYMAJ
DOFINANSOWANIE
NA WYMIANĘ STAREGO PIECA!
STRONA 6

W powiecie parczewskim wszystkie lekcje odbywają się normalnie

STRONA 21

Rząd zdecydował jednak o nauce zdalnej w całej Polsce od 20 grudnia do 9 stycznia.

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Zatrudnimy
KAROL KANIA I SYNOWIE ®
Operatora Produkcji
Mechanika
Dołącz do Naszego Zespołu!
887 799 002
www.kania.net.pl

N 2100
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 3a0c6ddbde

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Gminy dostaną pieniądze na kanalizację. „Dla nas to szczęśliwy zbieg okoliczności”

Ponad 2 miliony złotych dla Dębowej Kłody, ponad 1,9 mln zł dla Milanowa. Dodatkowe fundusze na inwestycje wodno-kanalizacyjne dostaną wszystkie gminy z powiatu parczewskiego.

Fot. Tomasz Dominik

Dariusz Łobejko
wójt gm. Jabłoń

Szczęśliwy zbieg okoliczności

Dla nas to szczęśliwy zbieg okoliczności, bo jesteśmy w trakcie procedur przetargowych na działania wodno-kanalizacyjne finansowane z PROW. Na jedną część, dotyczącą budowy sieci wodociągowej w Jabłoniu, wyłoniliśmy wykonawcę, ale na inną, dotyczącą modernizacji oczyszczalni ścieków w Kalince, powtarzamy przetarg. Jeśli oferty wpłyną na kwotę większą, niż zarezerwowaliśmy, to z tych środków, które otrzymaliśmy od premiera, będziemy ewentualnie dokładać brakujące pieniądze.

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Na wiosnę ruszamy

Wykorzystamy otrzymane środki m.in. jako wkład własny do budowy kanalizacji w Kostrach. Do zadania tak naprawdę nie dołożymy nawet złotówki, bo dostaliśmy pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, był też wkład własny mieszkańców. Wyłoniliśmy już wykonawcę, który opracowuje dokumentację, myślę, że na wiosnę ruszymy z zasadniczą inwestycją.

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Będzie kanalizacja i studnie

Z większej puli planujemy wykonanie części sieci kanalizacyjnej dla mieszkańców Białki. Kwota nie wystarczy, aby podłączyć całą wieś, jednak cieszymy się z możliwości chociaż częściowego podłączenia kanalizacji. Z kolei z mniejszej puli chcemy wykonać studnie głębinowe przy hydroforni w Dębowej Kłodzie.

O przeznaczeniu funduszy na uzupełnienie tzw. subwencji ogólnej rząd poinformował na początku listopada. W skali całego kraju ponad 1700 gmin otrzymało 4 miliardy złotych. W ramach jednej puli można było dostać pieniądze na zadania związane z budową przyłączy wodociągowych czy remontem stacji uzdatniania wody, a druga pula była przeznaczona stricte na budowę kanalizacji sanitarnej czy przydomowych oczyszczalni ścieków. To ukłon w kierunku gmin, w których „odsetek skanalizowania jest na niskim poziomie”.

„Pieniądze zostały już wprowadzone do budżetu”

Sporą kwotę, bo łącznie ponad 1,9 mln złotych, otrzyma gmina Milanów.

– Pieniądze zostały już wprowadzone do budżetu. To dla nas znakomita informacja. Czas na wykorzystanie funduszy mamy do 2025 roku, ale nie będziemy czekać – zapowiada wójt Paweł Krępski.

Z otrzymanej kwoty ponad 1,6 mln zł zostanie przeznaczonych na „większe zadania kanalizacyjne”. – Wykorzystamy otrzymane środki, jako wkład własny do budowy kanalizacji w Kostrach. Do zadania tak naprawdę nie dołożymy nawet złotówki, bo dostaliśmy środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, był też wkład własny mieszkańców. Wyłoniliśmy już wykonawcę, który opracowuje dokumentację (zadanie zostanie przeprowadzone w tzw. formule „zaprojektuj i wybuduj” – aut.), myślę, że na wiosnę ruszymy z zasadniczą inwestycją – tłumaczy wójt.

Gmina dostała też 0,3 mln zł w ramach mniejszej puli. – Pieniądze trafią na budowę przyłączy w Kopinie i Cichostowie, gdzie jest wodociąg, ale zabrakło właśnie przyłączy, bo wcześniej niektórzy mieszkańcy się na to nie zdecydowali, a teraz doszli do przeświadczenia, że woda z wodociągu jest lepsza niż z własnej studni – mówi Krępski i zapowiada, że „przyłącza to również perspektywa przyszłego roku”. – Musimy przygotować dokumentację, wyłonić wykonawcę i finalnie zrealizować zadanie – wylicza.

„Jesteśmy w trakcie procedur przetargowych”

Ponad 1,5 mln złotych otrzyma w sumie gmina Jabłoń, z czego ponad 1,2 mln złotych trafi na projekty kanalizacyjne, a 0,3 mln zł - na wodociągi i zaopatrzenie w wodę.

– Dla nas to szczęśliwy zbieg okoliczności, bo jesteśmy w trakcie procedur przetargowych na działania wodno-kanalizacyjne finansowane z PROW. Na jedną część, dotyczącą budowy sieci wodociągowej w Jabłoniu, wyłoniliśmy wykonawcę, ale na inną, dotyczącą modernizacji oczyszczalni ścieków w Kalince, powtarzamy przetarg. Jeśli oferty wpłyną na kwotę większą, niż zarezerwowaliśmy, to z tych środków, które otrzymaliśmy od premiera, będziemy ewentualnie dokładać brakujące pieniądze – zapowiada wójt Dariusz Łobejko.

Gmina	Środki na zadania w zakresie wodociągów i zaopatrzenie w wodę	Środki w zakresie kanalizacji
Parczew	0,3 mln zł	brak
Podedwórze	brak	0,9 mln zł
Siemień	brak	1,2 mln zł
Sosnowica	0,3 mln zł	0,9 mln zł

Zaznacza, że znaczna część z tych środków, jakie gmina dostała od rządu, nie zostanie od razu „spożytkowana”. – Szczegółowych planów co do ich przeznaczenia jeszcze nie ma, na pewno będziemy to omawiali z radnymi. Planujemy wydać pieniądze wcześniej niż w 2025 r. – dodaje Łobejko.

„Możemy zaczynać w każdej chwili”

Dużą kwotę, bo łącznie ponad 2 miliony złotych, otrzyma gmina Dębowa Kłoda, z czego ponad 1,7 mln zł trafi na kanalizację, a 0,3 mln zł – na wodociągi i zaopatrzenie w wodę.

– Z większej puli planujemy wykonanie części sieci kanalizacyjnej mieszkańców Białki. Kwota nie wystarczy, aby podłączyć cała wieś, jednak cieszymy się z możliwości chociaż częściowego podłączenia kanalizacji. Z kolei z mniejszej puli chcemy wykonać studnie głębinowe przy hydroforni w Dębowej Kłodzie – mówi Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda. Kiedy będą prowadzone prace? – Zapewne na wiosnę, jak poprawią się warunki atmosferyczne. Środki mamy już na koncie, więc pracę przy sprzyjających warunkach możemy zaczynać w każdej chwili – zapowiada pani wójt.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Stanisław Jarosiewicz 86 lat
zm. 1 grudnia, Siedliki
Stanisława Melko 93 lata
zm. 3 grudnia, Gęś
Sławomir Koźliński 58 lat
zm. 3 grudnia, Jezioro
Teresa Zajączkowska 87 lat
zm. 4 grudnia, Parczew
Zbigniew Trojniak 72 lata
zm. 4 grudnia, Parczew
Stanisław Szafran 92 lata
zm. 6 grudnia, Stary Orzechów
Jadwiga Kamińska 96 lat
zm. 8 grudnia, Sowin
Marian Krośko 78 lat
zm. 8 grudnia, Parczew
Janina Kalinowska 81 lat
zm. 8 grudnia, Czeberaki
Kazimierz Dudziński 82 lata
zm. 8 grudnia, Parczew
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48
Maria Hryńczuk 85 lat
zm. 2 grudnia, Przegaliny Duże
Zofia Kuzko 61 lat
zm. 3 grudnia, Komarówka Podl.
Wincenty Szumski 91 lat
zm. 3 grudnia, Parczew
Marianna Bobruk 79 lat
zm. 4 grudnia, Komarówka Podl.
Zofia Szóstka 61 lat
zm. 6 grudnia, Siemień
Jerzy Klajda 67 lat
zm. 6 grudnia, Tyśmienica
Jan Chmielarz 85 lat
zm. 6 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Parczew kroi budżet.

W planie kilka ważnych inwestycji

Mniejsze dochody, mniejsze wydatki, w planie kilka ważnych inwestycji, np. rewitalizacja parku przy ul. 11 Listopada. Znamy projekt budżetu Parczewa na 2022 rok.

Dochody gminy wyniosą w przyszłym roku niemal 61 mln złotych (wobec 80,3 mln zł w tym roku), a wydatki – 63 mln złotych (wobec 84,2 mln zł).

500 plus wypłaci ZUS

Ubytek w dochodach i wydatkach może być nieco mylący, bo np. od przyszłego roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejmie od samorządów obsługę programu 500 plus (na wypłatę świadczenia gminy dostawały subwencję z budżetu państwa).

Niezależnie od tego – przygotowanie budżetu na nadchodzący rok było dla wszystkich samorządów sporym wyzwaniem.

– Nasze dochody z tytułu udziałów w PIT będą w 2022 r. mniejsze niż w tym roku (spadną o 380 tysięcy złotych, wszystko ma związek z planowanymi zmianami podatkowymi, które będą się wiązać m.in. z podniesieniem kwoty wolnej od podatku, przez co mieszkańcom więcej pieniędzy zostanie w portfelu, ale mniej środków wróci do samorządowych budżetów – aut.), a koszty oświetlenia i prądu będą znacząco rosły – mówił niedawno burmistrz Paweł Kędracki, tłumacząc przyczyny podniesienia podatku od nieruchomości.

Rok inwestycji

Mimo trudności w 2022 r. w gm. Parczew nie zabraknie jednak inwestycji. Niemal 4 mln wyniosą wydatki majątkowe, czyli właśnie w uproszczeniu – na inwestycje. Gmina planuje w przyszłym roku kilka ważnych zadań drogowych. 1,5 mln złotych ma kosztować przebudowa drogi gminnej w Komarnem, a niespełna 0,3 mln – przebudowa jezdni w Pohulance.

Całkowite wydatki na transport i łączność to 2,2 mln złotych. W planie są też m.in. drobne inwestycje drogowe w ramach funduszu sołeckiego, np. wykonanie nakładki asfaltowej w Brudnie czy modernizacja jezdni w Tyśmienicy.

W 2022 r. przewidziane zostały projekty współfinansowane z pieniędzy Unii Europejskiej. Niespełna 0,3 mln zł pochłonie projekt „Bezpieczny Parczew-centrum obsługi monitoringu". W planie jest też rewitalizacja parku przy ul. 11 Listopada (całkowity koszt to niespełna 0,2 mln zł, z czego tylko 7 tysięcy będzie pochodzić z UE) czy rewaloryzacja pomnika Niepodległości wraz z terenem przyległym (całkowity koszt ponad 0,3 mln zł, z czego ponad 0,2 mln zł będzie pochodzić ze środków unijnych).

Fot.mp

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Projekt budżetu został przedłożony radnym oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie wraz z projektem wieloletniej prognozy finansowej

Oświata i wychowanie

Przewidziane zostały także inne zadania. Nieco ponad 117 tysięcy złotych pochłonie opracowanie zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w granicach administracyjnych miasta.

59 mln zł mają stanowić tzw. wydatki bieżące. Aż 25,9 mln złotych powinny wynieść wydatki na oświatę i wychowanie, z czego najwięcej, bo 13,2 mln zł trafi na szkoły podstawowe; np. 1,5 mln zł na działalność oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, a 5 mln zł wyniosą wydatki na przedszkola. W planie są też inwestycje – 100 tys. złotych trafi na modernizację oświetlenia w Szkole Podstawowej numer 2.

Funkcjonowanie urzędu

Prawie 5,5 mln zł wyniosą wydatki bieżące związane z funkcjonowaniem urzędu, na co składają się m.in.: wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na umowę o pracę, pensje osób zatrudnionych na umowę zlecenie, wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych, za których część kosztów refundowana jest przez Powiatowy Urząd Pracy czy wynagrodzenia kapelmistrza i członków Młodzieżowej Orkiestry Dętej działającej przy Urzędzie Miejskim w Parczewie. Do tego dochodzą np. nagrody jubileuszowe.

Jakie będą wpływy do budżetu?

Na przykład 15,9 mln zł będą stanowić subwencje z budżetu państwa. Ponad 8,1 mln złotych powinny wynieść wpływy z podatku od nieruchomości (jego stawki zostaną w gm. Parczew podniesione, o czym pisaliśmy niedawno); ponad 0,7 mln zł – z podatku rolnego, prawie 0,6 mln zł z podatku od środków transportowych, a ponad 0,1 mln zł – z podatku leśnego. Ponad 2,9 mln złotych mają stanowić dochody z opłat, głównie za gospodarowanie odpadami komunalnymi (2,5 mln zł).

Projekt budżetu został już przyjęty przez władze Parczewa. – Został przedłożony radnym oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie wraz z projektem wieloletniej prognozy finansowej – czytamy w zarządzeniu, jakie wydał burmistrz Paweł Kędracki.

Grzegorz Rekiel

Gmina planuje w przyszłym roku kilka ważnych zadań drogowych. 1,5 mln złotych ma kosztować przebudowa drogi gminnej w Komarnem, a niespełna 0,3 mln – przebudowa jezdni w Pohulance. Całkowite wydatki na transport i łączność to 2,2 mln złotych.

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Rafał Hołubczuk, organizator KSW, nie żyje

Fot.fot. KSW

- Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał - tak jeden z przyjaciół wspomina Rafała Hołubczuka

Pochodził z Białej Podlaskiej. Miał 38 lat, kochającą żonę oraz dziecko. 9 grudnia odszedł do Domu Pana. Rafał Hołubczuk współpracował z KSW. W organizacji promującej walki MMA był kierownikiem produkcji i odpowiadał za oprawę audiowizualną gal.

Kierował też produkcją „Underdoga" z 2019 roku. W filmie wystąpił również jako aktor, pojawiając się na ekranie jako szef backstage KSW. Maciej Kawulski, reżyser filmu „Underdog" i współzałożyciel Konfrontacji Sztuk Walki, pożegnał Rafała Hołubczuka, publikując na Instagramie czarno-białe zdjęcie, pod którym zamieścił emotikonę przedstawiającą czarne serce.

- To był mój przyjaciel, świadek na moim ślubie. Poznaliśmy ćwierć wieku temu. Mieliśmy bardzo dobry kontakt. Mam zdjęcia, jak jechał do szpitala, a później z pobytu w placówce. Nie sądziłem, że będą to ostatnie fotki z jego uśmiechem. Ostatnio robiliśmy wiele fajnych projektów - mówi Mirosław Kirczuk.

Lider zespołu Full Power Spirit przyznaje, że dzięki Rafałowi pojawiał się na galach KSW.

- Miałem zaproszenia na gale. Oglądałem jego pracę od kulis. Zajmował się produkcją. Był bardzo dumny, gdy realizował wydarzenie na Stadionie Narodowym. Pamiętam, jak tuż przed galą przyszedł do niego szef Maciej Kawulski i powiedział: „Zarąbista robota, odpalaj wszystko, życzę powodzenia". Udało się perfekcyjnie. Każdy kto pracował na tym stadionie wie, że jeśli zaliczyłeś imprezę na tym obiekcie, wchodzisz na wyższy poziom - dodaje.

- Wiem, że swoją pracę wykonywał perfekcyjnie. Wszyscy byli zadowoleni. Rafał zarażał uśmiechem. Jego nie dało się nie lubić. Nie zależało mu, by być postacią pierwszoplanową. Wiedział, że w KSW jest osobą, od której dużo zależy. Szefowie napisali na pożegnanie: „odszedł jeden z filarów KSW". To mówi dużo. Rafał organizował ważenia, media day, a już na samej gali był osobą najważniejszą. To on miał te słuchawki na uszach i mikrofon na ustach. Miał pod sobą mnóstwo ludzi - mówi Kirczuk i dodaje:

- Latał na paralotni, chodził po górach, interesował się strzelectwem. Oczkiem w głowie była żona oraz córeczka. Zapamiętam go jako uśmiechniętego człowieka. Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał.

mp

ZAPIS ROZMOWY Z Rafałem Hołubczukiem, którą przeprowadziłem kilkanaście tygodni temu

Żona mówi mi, że jestem niepokornym duchem

Witaj, Rafale...

- Cześć. Wiek się nie słyszeliśmy, ale po głosie Cię poznałem. Poczekaj chwilkę, bo żona patrzy na mnie jak na wariata. Kochanie, wywiadu udzielam.

Jak to się stało, że trafiłeś do KSW?

- Kiedyś pracowałem dla Grzecha Piotrowskiego. Zajmowałem się menadżerką. Wtedy poznałem Macieja Kawulskiego. Od słowa do słowa i zaproponował mi robotę. Pierwszą galą, którą zrobiłem, było wydarzenie bokserskie. Tomasz Adamek walczył z Andrzejem Gołotą. Zajmowałem się transportem. Usłyszałem od „Kawula": „Ty się rozwijasz, ja się rozwijam. Na spokojnie. Będziemy szukać przestrzeni, byś mógł się realizować". Spodobała mu się moja praca i tak trwamy od 13 lat. Po pierwszej gali stwierdziłem, że bardziej podoba mi się kwestia produkcyjna. Siedziałem przy Maćku. Uczyłem się.

Pierwsza gala, w której było widać Twoją pracę...

- KSW12 i pierwsza walka Mariusza „Pudziana" Pudzianowskiego. Zgłębiałem tajniki. Zawsze szukałem swojego miejsca pomiędzy prawą a lewą stroną obiektywu. Stwierdziłem, że chcę robić produkcję. Poszedłem w to. Nie żałuję. Zawsze słyszałem, że szczęście ma ten, który nie musi chodzić do pracy. Pod tym względem czuję się świetnie. Nie jestem obciążony. Nie zaczynam dnia od słów: „ale mi się nie chce". Stresu jest bardzo dużo. Wszystko wynagradza moment po gali, kiedy idziesz i słyszysz „dobra robota". To daje kopa.

Jesteś kierownikiem produkcji i osobą odpowiedzialną za oprawę audiowizualną gal. Co to znaczy dla przeciętnego czytelnika?

- Kiedyś tłumaczyłem to babci. Mówiłem jej, że zajmuję się tym, by to, co widzi w telewizji, było dla niej atrakcyjne. Przygotowuję produkcję od strony technicznej: światłem, dźwiękiem, multimediami, elementami scenograficznymi po realizację. Poza tym, że to stoi to musi wyglądać. Widziałeś wielokrotnie, KSW to walki, ale również cała otoczka. Jesteśmy połączeniem sztuk walki i festiwalu. Staramy się przekazać widzowi jak najbardziej widowiskowy produkt. Prostym językiem: robię obrazek dla ludzi. Jeszcze inaczej, jestem dyrygentem orkiestry.

Coś jeszcze robisz w życiu?

- KSW jest moim numerem jeden. Zajmuję się produkcją telewizyjną, eventową. Ostatnio wyreżyserowaliśmy cykl kolęd na pokrzepienie serc. Technicznie obsługujemy zawody kulturystyczne, koncerty, teledyski.

Biała Podlaska...

- Moje rodzinne miasto. Po skończeniu liceum wyjechałem do Warszawy. Poszedłem na studia. Szukałem doświadczenia, a mniej się uczyłem. Odbyłem bardzo dużo stażów. Znajomi śmiali się, że nie zagrzeję miejsca dłużej niż dwa miesiące. Kończąc studia miałem dużo pozycji do wpisania w CV. Kończyłem edukację medialną i dziennikarską. Mogę powiedzieć, że pracuję w zawodzie.

TAK ŻEGNAJĄ GO GWIAZDY SPORTÓW WALKI

„Człowiek orkiestra. To on sprawiał, że na KSW wizja artystyczna stała się rzeczywistością. Zawsze mały żarcik, uśmiech i pozytywne nastawienie. I`ll see you when, I get there!" - wspomina zmarłego Michał Materla, zawodnik KSW

„Zawsze uśmiechnięty, pomocny. Łączyła nas pasja do motocykli i strzelectwa. Nie. Po prostu nie, ziomek" - napisał na portalu społecznościowym Łukasz „Juras" Jurkowski, były zawodnik KSW i komentator gal

„Rafał był wspaniałym człowiekiem... Zawsze pytał mnie przed wejściem do klatki: jak długo ma grać muzyka, jak długo ma puszczać chłodny dym przy wejściu, jak mocno ma świecić światłami, żebym się nie wkurzał. Pytał też: co u Twojego Boryska, jakie mam plany na „wolny czas" lub kiedy znowu jadę w góry... Rafciu, odpoczywaj... to była świetna przygoda" - napisał Karol Bedorf, zawodnik KSW

„Łączyła nas wspólna pasja, o której tak często rozmawialiśmy przy okazji pracy na galach KSW. Po powrocie do kraju umawiałem się z Tobą od roku na wspólne strzelanie, ale zabiegane życie ciągle zmieniało plany. Nie udało się... Spoczywaj w pokoju Rafał" - napisał Piotr Jeleniewski, trener czołowych zawodników MMA

Mamed Khalidov zamieścił zdjęcie śp. Rafała Hołubczuka, a pod nim czarne serduszko

OD REDAKTORA

Mateusz Połynka, „Wspólnota"

Po raz pierwszy w życiu

- Kilkanaście tygodni temu rozmawiałem z Rafałem o tym, jak znalazł się w KSW. Trzymałem temat, by ukazał się w okresie świąteczno-noworocznym. Niestety, Rafał odszedł. Po raz pierwszy w życiu pisałem wywiad, który możecie przeczytać po śmierci człowieka. Co więcej, człowieka, którego znałem od dzieciństwa. Nasi rodzice byli w Oazie Rodzin. Spotykaliśmy się na mszach świętych, jak również spotkaniach w naszych domach. Był ode mnie starszy o trzy lata, ale jako dzieci dobrze się bawiliśmy. Żegnaj. Mogę zdradzić, iż kilkukrotnie uroniłem łzę, pisząc ten wywiad...

Ostatnie pożegnanie

Pogrzeb śp. Rafała Hołubczuka odbędzie się 14 grudnia (wtorek) o godz. 14:00 w kościele pw. św. Andrzeja Apostoła w Gilowicach.

– Mamy za sobą szczyt zakażeń, hospitalizacji i zgonów – ogłosił wojewoda

Odmrażanie łóżek covidowych

W listopadzie bialski Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował aż 235 zgonów. W grudniu poważnie spadła liczba zakażeń COVID-19 i przypadków śmiertelnych spowodowanych koronawirusem.

- Przeciętnie przed covidem notowaliśmy w USC 110-120 zgonów miesięcznie. W listopadzie 2020 r. było ich aż 278. W minionym miesiącu odnotowaliśmy 235 - informuje nas Iwona Kaliszuk, kierownik bialskiego USC. Oczywiście w USC w Białej Podlaskiej wypisywane są akty zgonu dla osób zmarłych w Białej Podlaskiej, a zatem w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie trafiają zakażeni z wielu powiatów. W grudniu na szczęście spadła liczba covidowych zgonów. Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że w Białej Podlaskiej od 1 do 11 grudnia (włącznie) odnotowano w sumie 202 nowych zakażonych oraz 15 zgonów bialczan wskutek COVID-19, w tym 10 w związku z chorobami współistniejącymi.

Na sesji Rady Miasta pod koniec listopada Adam Chodziński, dyrektor bialskiego szpitala, dziękował swojej załodze za olbrzymi wysiłek podczas IV fali pandemii oraz informował, że sukcesywnie zmniejsza liczbę łóżek covidowych, gdyż mniej zakażonych wymaga hospitalizacji.

W miniony wtorek w obszarze COVID-19 hospitalizowanych było 145 pacjentów. Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala, poinformowała nas, że wówczas łączna liczba łóżek w obszarze wynosiła 177.

– Pięć osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem. Znaczna część pacjentów hospitalizowanych to osoby niezaszczepione – zauważyła rzecznik.

– Mamy za sobą szczyt zakażeń, hospitalizacji i zgonów – ogłosił wojewoda lubelski Lech Sprawka w czwartek podczas wideokonferencji prasowej. Zapowiedział kolejne odmrażanie łóżek w szpitalach województwa, czyli przekazywanie ich z obszarów covidowych do zwykłych oddziałów szpitalnych. Na największe odmrażanie zgodził się w bialskiej lecznicy.

– Dla niecovidowych pacjentów wrócą w Białej Podlaskiej 22 łóżka – ogłosił wojewoda.

(Pim)

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Radna Szewczyk: trzeba przywrócić autobusy na linii Sosnowica-Parczew

O przywrócenie regularnych połączeń autobusowych z Sosnowicy do Parczewa, które „zbierałyby” też mieszkańców gm. Dębowa Kłoda, prosi Aneta Szewczyk, radna powiatu parczewskiego. Jej zdaniem starostwo powinno złożyć w tej sprawie wniosek do funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej.

Zezwolenie na wykonywanie przez prywatną firmę przewozów na linii Sosnowica-Parczew, m.in. przez Kodeniec (gm. Dębowa Kłoda), zostało wydane w listopadzie 2019 roku. Formalnie połączenie nadal funkcjonuje, bo do Starostwa Powiatowego w Parczewie, będącego organizatorem transportu publicznego, nie wpłynęło oficjalne zawiadomienie, ale jak przyznał starosta Janusz Hordejuk, przewoźnik zawiesił połączenie ze względu na epidemię koronawirusa i związane z nią mniejsze zapotrzebowanie.

6540 kilometrów miesięcznie

Aneta Szewczyk, radna powiatu parczewskiego zauważyła, że brak regularnego połączenia autobusowego z Parczewem jest problemem dla mieszkańców gmin Sosnowica i Dębowa Kłoda.

– Dotyczy zarówno młodzieży dojeżdżającej do szkół średnich, jak i mieszkańców, którzy nie mogą dotrzeć do szpitala, poradni specjalistycznych, na zakupy czy do różnych instytucji. Utrudnia to funkcjonowanie mieszkańcom mniejszych możliwości, niekiedy uniemożliwia dostęp do pracy, a w długofalowej perspektywie – prowadzi do migracji mieszkańców do miast – zauważyła radna, która dodaje, że „w konsekwencji mamy mniejszą ilość pracowników z powiatu parczewskiego na lokalnym rynku pracy, jak i młodzieży uczącej się”.

Radna uważa, że w dni nauki szkolnej, należałoby uruchomić przynajmniej dwa kursy dziennie na linii Sosnowica-Parczew, m.in. przez Zacisze, Turno, Kropiwki, Mościska, Uhnin, Białkę, Nietiahy, Hanów, Kodeniec, Lubiczyn, Bednarzówkę, Dębową Kłodę czy Żmiarki. Dawałoby to w sumie 6540 kilometrów miesięcznie, bo autobusy wykonywałyby też kursy powrotne.

– Takie rozwiązanie umożliwiłoby transport młodzieży do szkół i przejazdy mieszkańcom, którzy nie mają samochodu, w celu załatwiania spraw. Wsparciem na uruchomienie tej linii mogłyby być środki z funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, o które nasz powiat może aplikować w najbliższym czasie w ramach nowego naboru na 2022 rok – zauważyła A. Szewczyk, która zasugerowała staroście złożenie wniosku o dopłatę. Radna przypomniała, że zgodnie z ubiegłorocznym naborem organizator (w tym przypadku starostwo) mógł uzyskać nawet 3 zł dopłaty do tzw. wozokilometra. Warunkiem uzyskania wsparcia było sfinansowanie z własnych pieniędzy nie mniej niż 10 proc. ceny usługi.

Praktycznie opuszczony przystanek autobusowy w Kropiwkach (gm. Sosnowica). Czy będą się tu zatrzymywać autobusy jadące do Parczewa?

Koszty zostały policzone

Radna, która napisała w tej sprawie interpelację, skontaktowała się z przewoźnikiem i opublikowała kosztorys. Przy założeniu, że autobus spala 25 litrów na 100 kilometrów, a litr paliwa kosztuje 6,20 zł, miesięczny koszt tylko w tym zakresie wyniósłby ponad 10 tysięcy złotych. Do tego dochodzi opłacenie kierowcy, którego miesięczne wynagrodzenie wyniosłoby ok. 4,4 tys. zł brutto (najniższa krajowa w 2022 r. wyniesie 3010 zł, a minimalna stawka godzinowa – 18,30 zł).

Do tego dochodzą podatki, wydatki na ubezpieczenia, koszty napraw, oleju i wymiany części, co miesięcznie daje 2,9 tys. zł. Po uwzględnieniu wszystkich składowych koszt wozokilometra wyniósłby 2,79 zł, ale przewoźnik chciałby jeszcze zarobić na kilometrze 70 groszy (25-procentowy wskaźnik zysku), dlatego całkowity koszt tzw. wozokilometra wyniósłby 3,49 zł.

Do apelu radnej o złożenie wniosku do funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, ustosunkował się już starosta Janusz Hordejuk. Nie złożył jednoznacznej deklaracji.

– Złożenie wniosku zależy w głównej mierze od możliwości finansowych powiatu, jak również od aktualnej sytuacji epidemiologicznej oraz zapotrzebowania mieszkańców na uruchomienie konkretnej linii komunikacyjnej, szczególnie młodzieży szkolnej, która jest najszerszym odbiorcą tego typu usług – odpowiedział.

Obietnice, obietnice...

Przypomnijmy, że przywracanie zlikwidowanych połączeń autobusowych na prowincji było jedną z obietnic Prawa i Sprawiedliwości. Padła ona w lutym 2019 roku, kiedy trwała już kampania przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (odbyły się w maju), a na horyzoncie były już wybory parlamentarne (zostały przeprowadzone w październiku 2019 r.).

– Elementem pakietu jest projekt ustawy o funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Celem powołanego na podstawie ustawy funduszu będzie dofinansowanie realizowanych przez samorządy przewozów autobusowych. Instytucją prowadzącą fundusz będzie Bank Gospodarstwa Krajowego – informował wówczas rząd na swojej stronie internetowej.

Na tej samej konwencji, na której Jarosław Kaczyński zapowiadał walkę z wykluczeniem transportowym, padła m.in. obietnica wypłacania „500 plus” na pierwsze dziecko (wcześniej świadczenie przysługiwało na drugą i kolejną pociechę), wprowadzenia „trzynastki” dla emerytów czy likwidacji PIT dla pracowników poniżej 26. roku życia.

Grzegorz Rekiel

Fot. Jacek Dejneka

Aneta Szewczyk
Radna

Pieniądze na wsparcie

Wsparciem na uruchomienie linii mogłyby być środki z funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, o które nasz powiat może aplikować w najbliższym czasie w ramach nowego naboru na 2022 rok.

Janusz Hordejuk
Starosta

Od czego to zależy

Złożenie wniosku zależy w głównej mierze od możliwości finansowych powiatu, jak również od aktualnej sytuacji epidemiologicznej oraz zapotrzebowania mieszkańców na uruchomienie konkretnej linii komunikacyjnej, szczególnie młodzieży szkolnej, która jest najszerszym odbiorcą tego typu usług.

Kosztorys

Radna, która napisała w tej sprawie interpelację, skontaktowała się z przewoźnikiem i opublikowała kosztorys. Przy założeniu, że autobus spala 25 litrów na 100 kilometrów, a litr paliwa kosztuje 6,20 zł, miesięczny koszt tylko w tym zakresie wyniósłby ponad 10 tysięcy złotych. Do tego dochodzi m.in. opłacenie kierowcy, którego miesięczne wynagrodzenie wyniosłoby ok. 4,4 tys. zł brutto.

Mieszkańcy gminy Parczew będą mieć instalacje fotowoltaiczne. Gmina znalazła rozwiązanie

Jeszcze w tym roku na 10 posesjach mieszkańców gm. Parczew zostaną zamontowane instalacje fotowoltaiczne. Urzędnikom udało się znaleźć wyjście z patowej sytuacji, jaka powstała po unieważnieniu przetargu.

Instalacje fotowoltaiczne zostaną zamontowane przy 10 domach jednorodzinnych, z czego 5 mieści się w Parczewie (chodzi o jeden dom przy ul. Pasteura, jeden przy ul. Chałubińskiego, jeden przy ul. Fryderyka Chopina, przy ul. Dworcowej i przy Wiśniowej). Instalacje zostaną też zamontowane na pięciu posesjach w pięciu podparczewskich miejscowościach: Zaniówce, Tyśmienicy, Przewłoce, Koczergach oraz Jasionce.

Przetarg w tej sprawie gmina Parczew ogłosiła pod koniec września. Urzędnicy nie mieli wtedy szczęścia.

– Postępowanie zostało unieważnione, ponieważ nie wpłynęła do nas żadna oferta – tłumaczył burmistrz Paweł Kędracki.

Gmina znalazła jednak rozwiązanie. – Po unieważnieniu przetargu zawarliśmy umowę w postępowaniu z wolnej ręki, na co pozwala ustawa prawo zamówień publicznych. Inwestycję będzie wykonywała spółka DAJK Maciej Kańczugowski z Lublina. Zadanie zostanie zrealizowane jeszcze w tym roku – tłumaczy Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu techniczno-inwestycyjnego Urzędu Miejskiego w Parczewie i dodaje, że wartość kontraktu to 173 tysiące złotych brutto, czyli więcej niż pierwotnie gmina zarezerwowała w przetargu (prawie 109 tys. zł).

Fot. Jacek Dejneka

Grzegorz Kazanowski
kierownik referatu techniczno-inwestycyjnego Urzędu Miejskiego w Parczewie

Jeszcze w tym roku

Po unieważnieniu przetargu zawarliśmy umowę w postępowaniu z wolnej ręki, na co pozwala ustawa prawo zamówień publicznych. Inwestycję będzie wykonywała spółka DAJK Maciej Kańczugowski z Lublina. Zadanie zostanie zrealizowane jeszcze w tym roku.

Wartość kontraktu to 173 tysiące złotych brutto, czyli więcej niż pierwotnie gmina zarezerwowała w przetargu (prawie 109 tys. zł)

Zakres inwestycji obejmuje: montaż konstrukcji wsporczych na dachu, na których zostaną zamontowane panele; montaż rozdzielnic elektrycznych; montaż pozostałych urządzeń, połączenie instalacji; montaż kompletnego okablowania czy „montaż zabezpieczeń przeciwprzepięciowych, przeciwpożarowych i przeciwporażeniowych”. Instalacja zostanie przyłączona do sieci PGE Dystrybucja, wykonawca musi ją zgłosić i przygotować komplet dokumentów.

Projekt został dofinansowany z pieniędzy Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Chodzi o działanie „Wsparcie wykorzystania odnawialnych źródeł energii”.

Przypomnijmy, że instalacje fotowoltaiczne zostaną zamontowane nie tylko na posesjach mieszkańców. Pojawią się też na terenie Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie. Będzie ich w sumie pięć.

– Zostaną wykonane w naszej siedzibie przy ul. Piwonii, na terenie miejskiej ciepłowni, w oczyszczalni ścieków oraz na ujęciu wody w Parczewie. Moc instalacji elektrycznych to 162 kilowaty – mówił nam Marek Perliński, prezes ZUK.

Wszystko ma być gotowe do końca czerwca przyszłego roku, a dzięki inwestycji roczne zużycie prądu przez spółkę zmaleje o 200 MW. Wartość projektu wyniesie nieco ponad milion złotych, przy czym dofinansowanie nie może być większe niż 376 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Szansa dla młodzieży - Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej podjęła pierwsze działania, by utworzyć w Radzyniu Podlaskim filię uczelni

Akademicki Radzyń. Na początek pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne

RADZYŃ PODLASKI: Pierwszymi kierunkami w Radzyniu byłoby pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne. Absolwenci 3-letnich studiów wyższych nie mieliby żadnych problemów ze znalezieniem pracy na miejscu.

Uczelnia w tym roku podjęła działania w kierunku utworzenia filii PSW w Radzyniu Podlaskim. Związane jest to również z funkcjonowaniem szpitala powiatowego, który boryka się z różnymi problemami kadrowymi.

Potrzeba pielęgniarek

- Wzrasta zapotrzebowanie na pielęgniarki. Chcemy uruchomić dwa kierunki w porozumieniu ze starostwem i kierownictwem Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. W kwestii pielęgniarstwa chcemy wyjść naprzeciw potrzebom pań, które chcą się wykształcić, wesprzeć szpital, a przede wszystkim mieć od razu pracę. Z kolei w kwestii ratownictwa medycznego, wychodzimy naprzeciw absolwentom miejscowych szkół - mówi dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor PSW w Białej Podlaskiej i przypomina, że w Radzyniu maturę zdaje co roku ok. 200 osób. - W związku z tym mamy wielkie szanse i nadzieje, że studenci przyjdą na te dwa kierunki, a jeżeli się okaże, że i inne kierunki byłyby potrzebne, to też będziemy działać. Rozwijamy się, trwają zaawansowane prace nad przygotowaniem wniosku, zakupem nowoczesnego sprzętu. Dyrektor ZSP zapewnia remont pomieszczeń dla kierunku pielęgniarstwo - dodaje rektor.

„To nie konkurencja"

Czy Radzyń nie będzie konkurencją dla działających już kierunków w Białej Podlaskiej? Rektor PSW zapewnia, że nie.- Absolwenci radzyńskich szkół ponadpodstawowych nie wybierają naszej uczelni, studiowania w Białej, przynajmniej do tej pory nie wybierali. Na palcach jednej ręki można policzyć studentów z Radzynia. Tworząc tam filię, dajemy młodzieży możliwość pozostania na miejscu, nierozproszenia się po innych uczelniach i zdobycia wyższego wykształcenia oraz otrzymania pracy bezpośrednio w Radzyniu - wyjaśnia Nitychoruk.

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor PSW w Białej Podlaskiej
Jako uczelnia nie uprawiamy fikcji, staramy się, by wykształcić studentów jak najlepiej

„Dajemy młodzieży możliwość niewyjeżdżenia i nierozproszenia się po innych uczelniach, tylko zostania na miejscu, i zdobycia wyższego wykształcenia i otrzymania pracy bezpośrednio w Radzyniu"

Problem dostrzeżony

Rektor wyjaśnia, że wielu młodych ludzi nie chce jechać na studia na drugi koniec Polski.

- Chcą być z rodziną, tam, gdzie są ich korzenie. Radzyń do tej pory nie miał takiej możliwości. Duża liczba osób po egzaminie dojrzałości zostawała i dostawała taką pracę, jaką można dostać po maturze. Nie mieli możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Starosta i pani dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych dostrzegają ten problem. Mamy nadzieję, że zbierze się porządna grupa kilkudziesięciu studentów, którzy będą stacjonarnie studiować w filii w Radzyniu - mówi rektor uczelni. Dyskutowano też tym, czy otworzyć studia niestacjonarne. - Wiemy, że takie studia działają w regionie, jednakże jest 4600 godzin zajęć wraz z praktykami. Nie jest to niemożliwe, ale bardzo trudne do zrealizowania - Nitychoruk tłumaczy, dlaczego zdecydowano się tylko na studia stacjonarne.

Maciej Maciejuk

bigniew Smółko
radny powiatu

Szansa dla społeczności i młodzieży

W życiu bym sobie nie darował, żeby taka szansa przeszła nam koło nosa... Widzę w tym ogromną szansę rozwojową i dla radzyńskiej młodzieży i dla całej naszej społeczności. Z pewnością dysponujemy odpowiednią infrastrukturą edukacyjną, jesteśmy gotowi ją cały czas dostosowywać do potrzeb, nawet jeżeli trzeba będzie coś przearanżować, to - znając podejście do tego Zarządu i Rady Powiatu oraz samej Szkoły - wyzwanie zostanie podjęte, bo nigdy wokół takich tematów sporów nie było. Tym bardziej cieszy, że kształcenie ma objąć zawody medyczne - zwłaszcza dzisiaj przekonujemy się, jak wiele zależy od ich kompetencji, wiedzy i oddania.

Ukradli perfumy, odpowiedzą przed sądem

BIAŁA PODLASKA: Przed sądem rodzinnym odpowiedzą dwaj nastolatkowie schwytani przez ochronę sklepu, z którego ukradli perfumy warte kilkaset złotych.

9 grudnia po południu jedna z drogerii powiadomiła dyżurnego bialskiej komendy o przyłapaniu na gorącym uczynku kradzieży dwóch nastolatków - 14-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska oraz jego o rok starszego znajomego z gminy Zalesie. Nastolatkowie ukradli perfumy znanych marek. Wartość „łupu" oszacowana została przez kierownictwo sklepu na kwotę ponad 700 zł.

Policjanci ustalili dodatkowo, że 14-latek jest poszukiwany w związku z koniecznością doprowadzenia go do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego.

- 15-latek trafił pod opiekę rodziny, natomiast 14-latek do placówki wychowawczej - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

STREFA TWOJEGO DOMU

Weź dofinasowanie na wymianę starego pieca!

Zgodnie z tym, o czym informowaliśmy w poprzednim wydaniu, coraz bliżej do końca terminów na wymianę starych kotłów na ekologiczne źródła grzania. Niestety nie wszyscy wiedzą jak się do tego zabrać w związku z **obowiązkiem wymiany pieców**, również nie są świadomi **możliwości otrzymania dofinansowania** z rządowych programów. Jednym z nich jest program „Czyste Powietrze", zakładający poprawę jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródła ciepła. Dodatkowo za jego pomocą można uzyskać dofinansowanie do termomodernizacji budynku mieszkalnego.

Kto może ubiegać się o dofinansowanie?

Program skierowany jest dla właścicieli lub współwłaścicieli jednorodzinnych budynków mieszkalnych. Znaczy to że dofinansowanie może otrzymać praktycznie każdy kto wyrazi taką chęć i posiada własny dom. Istnieje też możliwość otrzymania dofinansowania w momencie prowadzenia w obiekcie działalności gospodarczej

Jakie warunki trzeba spełnić, aby uzyskać dotację?

Oprócz wyżej wymienionych istnieją kryteria finansowe określone jako dwa progi dofinansowania dzięki którym możemy otrzymać 30000zł lub 37000zł do termomodernizacji budynku i wymiany źródła ciepła. Program Czyste Powietrze wyróżnia podstawowy lub podwyższony próg dofinasowania. Oznacza to że pod uwagę brane są dochody za poprzedni rok a każda sytuacja rozpatrywana jest indywidualnie.

Jak można złożyć wniosek?

Można tego dokonać samodzielnie jednak jeden błąd w dokumentacji skutecznie uniemożliwia podjęcie dalszych prób. Niestety **wnioskodawca ma tylko jedno podejście** i nie ma możliwości wprowadzenia poprawek. Wniosek można złożyć przez Internet lub wysłać go do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej obejmującego swoim działaniem teren województwa, w którym zlokalizowany jest budynek.

TermoModernizacja Polska
ul. Chemiczna 8G
LUBLIN

Tel.: 81 440 24 44

www.AleGrzanie.pl

A My? My zrobimy to za Ciebie!

Jesteśmy jedyną firmą która przez cały proces przeprowadzi Cię niemalże bez wychodzenia z domu i wizyt w urzędach. W momencie podjęcia przez Ciebie decyzji o chęci wymiany źródła ciepła wykonaj jeden telefon, umów się na bezpłatny audyt i otrzymaj naszą poradę oraz wsparcie. **Przygotujemy za Ciebie nieodpłatnie wniosek i zagwarantujemy otrzymanie dofinansowania** w programie Czyste Powietrze. Weźmiemy również na swoje barki koszty dofinansowania co oznacza że inwestujesz jedynie wkład własny pomniejszony o dotację. Nie czekaj gdyż rok 2022 jest tuż za rogiem a to oznacza kończący się czas na pozbycie się starego pieca!

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Geodeta ds. wykonawstwa geodezyjno-kartograficznego, Biała Podl./Wojewódzkie Biuro Geodezji	3700 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./PETRODOM PALIWA	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterrapeuta, Biała Podl.	4200 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/GALA BBG	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno-biurowy, Wisznice/Szpilewicz	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Kierownik nadzoru zbiorów, Tłuściec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ADAMPOL	3300 – 3800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Krzywowolka, Biała Podl.	1500 – 2900 zł/umowa o pracę
Handlowiec doradca klienta, Biała Podl./Kuba LAKIERY	3010 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Doradca klienta, Biała Podl./MEBART	3300 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. celnych, Horbów – Kolonia/Bunasta	3200 – 4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./TIRCARS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Majster (branża sanitarna) Biała Podl./AMW SINEVIA	5000 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Ślusarz przygotowania produkcji, Biała Podl./GALA BBG	3800 – 4200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	3500 zł/umowa o pracę
Główny księgowy/a, Biała Podl./Vikking KTS	6990 -10000 zł/umowa o pracę
Ładowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. księgowości, Międzyrzec/TESBUD	1400 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec, Gala BBG	4400-5100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Biała Podl.	19,7 zł/godz./ umowa zlecenie
Opiekun w żłobku, Biała Podl./Szpilewicz	3100-3300 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Biała Podl./Caritas	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Biała Podl.	40 – 50 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice	2800-3000 zł/umowa o pracę

Patrole konne na straży granicy z Białorusią

Okolice Bugu, rozlewiska, są ciężkim terenem, w którym nie radziły sobie pojazdy. Nawet quady, nie mówiąc o innych środkach transportu. Dlatego podjęto decyzje o rozwijaniu i testowaniu projektu wykorzystania koni w tamtych warunkach.

Fot. WOT

- Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren - podkreślają wojskowi

Jednym z elementów prowadzenia operacji pk. „Silne Wsparcie" są patrole konne w rejonie odpowiedzialności 2 Lubelskiej Brygady OT. Początkowo na Lubelszczyźnie wdrażano projekt juczenia koni, czyli transportu amunicji i wyposażenia w terenie trudnodostępnym. Tego rodzaju działania to nie nowość, konie wykorzystywane są z powodzeniem nawet w największych armiach świata.

- Zważywszy na charakter prowadzonych działań, koń wpisuje się w nie idealnie. Po pierwsze, koń przemieszcza się cicho. W terenie przygodnym w praktycznie niezauważalny i niesłyszalny sposób można przemieścić się w każde miejsce, co więcej - w znacznie szybszym czasie niż inne pojazdy wojskowe. Przy tym zasięg działania nie jest ograniczony stacjami paliw - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2 LBOT. - Oczywiście kolejnym punktem jest reakcja na niebezpieczną sytuację, ponieważ konie często mogą ostrzec jeźdźca, bądź zareagować, zanim człowiek dostrzeże zagrożenie. Następnym ważnym aspektem jest głębokość obserwacji. Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren. Trzeba również zaznaczyć, że koń to 500 kilogramów o temperaturze około 38 stopni, więc to naturalny grzejnik dla jeźdźca - dodaje.

Sytuacja na granicy pokazała, że projekt, który miał się zakończyć na juczeniu koni, ewoluował w dalszym kierunku i można go wykorzystać w takim wariancie, jak w tej chwili.

W

18-letni kierowca ściął słup i dwie skrzynki gazowe

STOCZEK ŁUKOWSKI:
18-latek za kierownicą volvo ściął dwie skrzynki gazowe i uszkodził słup telekomunikacyjny. Pogotowie zabrało go do szpitala.

Do zdarzenia doszło 11 grudnia na ul. Piłsudskiego w Stoczku Łukowskim. Kierujący volvo kierowca w wieku 18 lat zjechał z drogi na zakręcie i uderzył w słup telekomunikacyjny. Po drodze „ściął" jeszcze dwie skrzynki z przyłączem gazowym.

Wezwano straż pożarną. W chwili przybycia strażaków auto tkwiło w ogrodzeniu. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odcięli gaz z uszkodzonych skrzynek oraz odłączyli akumulator z uszkodzonego pojazdu. Na miejsce przyjechało też pogotowie gazowe.

W trakcie działań służb 18-letni kierowca volvo, który znajdował się w radiowozie, powiedział, że źle się czuje. Wezwano zespół ratownictwa medycznego, który zabrał go do szpitala.

Na miejscu dziali strażacy zawodowi z Łukowa oraz z OSP Stoczek Łukowski.

mo

Fot. OSP w Stoczku Łukowskim

W chwili przyjazdu strażaków volvo tkwiło w ogrodzeniu

Nie żyje kierowca busa. Wracał na święta ze Szwajcarii

POWIAT RADZYŃSKI:
Do śmiertelnego wypadku doszło 12 grudnia w Białej pod Radzyniem. Na drodze krajowej nr 19 kierujący Renault Traffic 42-latek zjechał do rowu i dachował. Zginął na miejscu.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, busem wracało ze Szwajcarii trzech mężczyzn. Prowadzący auto przez całą trasę mężczyzna wysiadł kilka kilometrów przed miejscem wypadku. Za kierownicę przesiadł się 42-latek. W aucie był jeszcze jego 26-letni kolega.

Po pokonaniu kilku kilometrów, o godzinie 12.40, Renault Traffic z nieznanych przyczyn zjechał z drogi do rowu, gdzie dachował.

Fot. mm

Kierujący zginął na miejscu wypadku, pasażer doznał jedynie ogólnych potłuczeń ciała

- Kierujący zginął na miejscu wypadku, pasażer doznał jedynie ogólnych potłuczeń ciała. Badanie krwi kierowcy wykaże, czy był trzeźwy - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Maciej Maciejuk

Rolnikowi spalił się traktor

W niedzielę, 12 grudnia, o godzinie 6:30 gospodarz zaalarmował straż pożarną, że w Starym Jamielniku zapalił się ciągnik rolniczy.

Traktor marki John Deere stał blisko murowanej obory. Po dojechaniu na miejsce strażacy ubrani w aparaty ochrony dróg oddechowych przystąpili do gaszenia maszyny.

Doszczętnemu spaleniu uległa kabina oraz tył ciągnika i opony. Na szczęście pożar nie rozprzestrzenił się na pobliskie zabudowania. Nie było osób poszkodowanych. Budynki sprawdzono kamerą termowizyjną.

Na miejscu działały: OSP Jedlanka, OSP Stoczek Łukowski, OSP Stara Róża, PSP Łuków.

mo

Fot. OSP Jedlanka

Prawdopodobną przyczyną zapalenia się ciągnika było zwarcie instalacji elektrycznej

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Prokuratura: Michał zabił ojca w obronie mamy. Śledztwo w końcu umorzone

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Umorzono śledztwo w sprawie nastoletniego Michała z Międzyrzeca Podlaskiego. Chłopak dwukrotnie, w obronie mamy, ugodził ojca nożem. Rany okazały się śmiertelne. - Cieszę się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął tak mądrą i odważną decyzję - mówi obrońca Michała. Umorzenie nie jest jeszcze prawomocne.

Fot.UWAGA TVN

Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i 3 miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej

„Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość"

Przypomnijmy: 23 sierpnia 2019 r. w mieszkaniu w bloku w centrum Międzyrzeca Podlaskiego doszło do rodzinnej awantury, którą wszczął Marcin P. Groził swojemu synowi oraz żonie, że ich zabije. Wtedy Michał sięgnął po nóż i w obronie matki ugodził dwukrotnie swojego ojca w szyję i kark. Mężczyzny nie udało się uratować.

17-latek został aresztowany przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura postawiła mu zarzut zabójstwa. Chłopak przyznał się. Sąd Okręgowy podtrzymał decyzję o jego aresztowaniu na trzy miesiące.

Adwokat oskarżonego Przemysław Bałut podnosił wtedy, że dramatyczna sytuacja była wywołania wzburzeniem i silnymi emocjami chłopaka ze względu na nękanie rodziny przez ojca.

Nastolatek wolny

Przełom nastąpił 22 listopada. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał wniosek prokuratury o przedłużeniu nastolatkowi pobytu w areszcie. Zdecydował się wypuścić go na wolność, co jest ewenementem w sprawach o zabójstwo.

Nastolatek został oddany pod dozór policji, musiał systematycznie zgłaszać się w komisariacie, miał też zakaz opuszczania kraju. Przyjęto również poręczenie osoby godnej zaufania, tzn. dyrektora szkoły, który zapewnił, że chłopak będzie się stawiał na wezwania. Sąd od razu wystawił nakaz zwolnienia nastolatka z aresztu.

Sprawa została później przekazana do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Jak wynika z informacji lubelskiej prokuratury, śledztwo zostało umorzone. Decyzja jest nieprawomocna.

- Śledztwo zostało umorzone, ponieważ sprawca działał w obronie koniecznej. Z okoliczności zaistniałego wydarzenia, które miało miejsce, wynika, że była podstawa do umorzenia. Chłopiec działał w obronie życia własnego i jego mamy - mówi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Odważna decyzja

Obrońca Michała cieszy się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął „tak mądrą i odważną decyzję wydając postanowienie o umorzeniu śledztwa."

- Oceniam decyzję Prokuratury Okręgowej w Lublinie jako sukces nie tylko obrony, ale przede wszystkim całego wymiaru sprawiedliwości. Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu, po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa, w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość - mówi adwokat Paweł Grzywocz.

Śledztwo zostało umorzone. Trzeba jednak zastrzec, że wyrok jest nieprawomocny. Uprawomocni się dopiero w przyszłym tygodniu

Dodaje, że decyzja procesowa cieszy tym bardziej, iż obrona od początku całego postępowania konsekwentnie prezentowała pogląd, iż Michał nie popełnił najsurowszego przestępstwa przewidzianego w Kodeksie Karnym, tj. zbrodni zabójstwa, o której mowa w art. 148 § 1 tego kodeksu, „albowiem działał on w warunkach obrony koniecznej",

- Niestety, początkowo Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim nie chciała przyjąć wersji podawanej przez obronę. Nie chciał przyjąć jej również Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, mimo formułowania takich wniosków w zażaleniu składanym przeze mnie. Na skutek tego Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i trzy miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej - tłumaczy adwokat.

Ciężki okres dla Michała

Wie z relacji Michała, że był to ciężki czas dla niego, szczególnie że był on wówczas 17-letnim chłopakiem, mimo że otrzymywał pomoc i wsparcie nie tylko ze strony obrońcy, ale nawet od pracowników jednostki penitencjarnej.

Dzięki działaniom obrońcy Sąd Okręgowy w Lublinie nie przychylił się do wniosku Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim o przedłużenie tymczasowego aresztowania i w dniu 22 listopada 2019 r. Michał odzyskał wolność.

- Dużą rolę w tym miała postawa dyrektora Szkół Technicznych Arkadiusza Stefaniuka, który złożył poręczenie społeczne za Michała. Towarzyszyłem Michałowi, kiedy opuszczał zakład karny, jego radość, że może wrócić do domu i do kolegów ze szkoły była ogromna. Ciągle jednak towarzyszyła mu groźba długiego pobytu w więzieniu, na skutek ewentualnego skazania go za przestępstwo zabójstwa - dodaje.

Działanie w afekcie

Sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść Michała, kiedy prowadzenie sprawy przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

- Od tego czasu zaczęły pojawiać się iskierki nadziei, że Michał zostanie oczyszczony z zarzutu. W dniu 1 lipca br. przy moim udziale został mu zmieniony zarzut na art. 148 § 4 k.k., a więc przyjęto zgodnie z oczekiwaniami obrony, iż działał on w tzw. afekcie, a więc pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego okolicznościami - opowiada.

Następnie - jak relacjonuje - ostatecznie udało się przekonać Prokuraturę Okręgową w Lublinie do tezy prezentowanej przez obronę, iż Michał, zadając swojemu ojcu ciosy nożem, działał w warunkach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k.

- Konsekwencją powyższego jest przyjęcie, że Michał nie popełnił przestępstwa, ponieważ zastosował sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa, jakim było zagrożenia życia i zdrowia jego matki wobec bezpośredniego ataku ojca jako realizacji wielokrotnie wypowiadanych gróźb pozbawienia jej życia - komentuje mec. Grzywocz.

Ojciec znęcał się nad rodziną

Ojciec Michała przed śmiercią był wielokrotnie skazany za znęcanie się nad rodziną oraz za przestępstwa przeciwko mieniu na kary pozbawienia wolności, pięciokrotnie odbywał leczenie odwykowe, wielokrotnie kierował przeciwko Michałowi i jego matce groźby pozbawienia życia, nadużywał alkoholu, dokonywał samookaleczeń, symulował próby samobójcze, naruszał nietykalność cielesną członków rodziny, znęcał się nad rodziną fizycznie i psychicznie.

Mimo wielokrotnych próśb kierowanych do niego przez żonę i syna, nie zmieniał nic w swoim zachowaniu. Michał był przez wiele lat świadkiem i ofiarą przemocy domowej, a uprzednie działania stosownych instytucji i organów nie przyniosły żadnego rezultatu.

- Okoliczności tej sprawy nasuwają istotne wnioski dla całego społeczeństwa, że każdy powinien zwracać uwagę na otaczające go środowisko i nie pozostawać obojętnym w sytuacji jakichkolwiek nadużyć, czy stosowania przemocy w rodzinie - podsumowuje adwokat.

(McM)

Wycofali wniosek o zawierzenie Łukowa Niepokalanemu Sercu Maryi

„Wojownicy Maryi" nie rezygnują jednak z inicjatywy zawierzenia Łukowa Matce Bożej, tylko czekają na dogodniejszy termin.

Męski Maryjny Ruch Katolicki działa przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie i zrzesza ponad 70 mężczyzn w różnym wieku. Jego członkowie pod koniec listopada wyszli z inicjatywą do władz Łukowa, aby zawierzyć miasto i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi. Wniosek w tej sprawie złożyli do przewodniczącego Krzysztofa Oklińskiego, przewodniczącego Rady Miasta i burmistrza Piotra Płudowskiego.

Z przychylnością kilkuset łukowian i dwóch proboszczów

– Wyrażamy głęboką chęć całkowitego zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi miasta Łuków i jego Mieszkańców. Poprzez uroczysty Akt Zawierzenia, chcemy przedłożyć Maryi trudną sytuację narodową i społeczną, w jakiej znalazła się obecnie nasza Ojczyzna oraz nasze Miasto – napisali w piśmie do władz miasta.

Wojciech Bartoszewski z „Wojowników" wyjaśniał Wspólnocie, że inicjatywa ma charakter oddolny i jest podyktowana „potrzebą serca". Tłumaczył, że skoro mieszkańcy zawierzają Niepokalanemu Sercu Maryi siebie i swoje rodziny, to można by zawierzyć całe miasto. Stąd wniosek do władz. Inicjatywę poparło kilkuset łukowian, a także proboszczowie – ks. Andrzej Kieliszek i ks. Jerzy Cąkała.

Od poparcia po „ciemnogród"

Miejscy radni zdania na temat inicjatywy mieli podzielone. Jedni mówili, że nie mają nic przeciwko, ale teraz jest czas prac nad budżetem i tym się trzeba zająć. Inni argumentowali, że rada nie jest od zajmowania się takimi sprawami (zawierzeniem – dop. red.).

Na naszym portalu Łuków24 także pojawiło się wiele komentarzy po informacji o inicjatywie „Wojowników Maryi". Internauci oceniali ją podobnie jak radni – jedni popierali, drudzy nazywali ciemnogrodem i pisali, że „wstyd im za swoje miasto i za pomysły mieszkańców".

„Wojownicy" wrócą w przyszłym roku

Tymczasem po niespełna 10 dniach od złożenia wniosku, wpłynęło kolejne pismo do Rady Miasta, w którym „Wojownicy Maryi" poinformowali, że „wycofują wniosek-inicjatywę w sprawie zawierzenia Miasta Łuków i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi".

Dlaczego?

– Wniosek został wycofany po rozmowach z Radą Miasta i braku kompetencji do jego rozstrzygania. Nie rezygnujemy z zawierzenia miasta Niepokalanemu Sercu Maryi. Rozmowy nadal trwają. Szukamy dogodnego terminu w przyszłym roku i zbieramy dalej podpisy – odpowiada Wojciech Bartoszewski.

mo

Instalacja relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w sanktuarium MBNP

Fot.JH

12 grudnia, w przeddzień 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, w radzyńskim sanktuarium zainstalowano relikwie kapelana „Solidarności", bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Nad relikwiarzem radzyński oddział NSZZ „Solidarność" umieścił swój sztandar. Obraz ks. Jerzego, który od kilku lat ubogaca radzyńskie sanktuarium, namalował nieodpłatnie Kazimierz Sokół, relikwiarium podarował parafii Marian Korczyk. Więcej w najbliższym numerze „Wspólnoty".

Jakub Hapka

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Nasze gminy niedobre do życia. Wyjątkiem Lublin i Puchaczów. Nieźle w Łęcznej. Lubartów otwiera drugi tysiąc

Ranking „Gmina Dobra do Życia" przyniósł smutny obraz miejscowości woj. lubelskiego. Warunki bytowania mieszkańców są marne.

Opublikowany przez Serwis Samorządowy PAP ranking przygotowany przez prof. dr. hab. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk (PAN) uwzględnia wiele różnorodnych aspektów życia w gminach.

- Zestawienie obejmujące wszystkie 2477 polskich gmin oparto na 48 wskaźnikach składających się na sumaryczny Wskaźnik Jakości Życia. Uwzględniono m.in. wydatki inwestycyjne gmin, ich atrakcyjność migracyjno-osadniczą, jakość oświaty na ich terenie, ale także dostęp do opieki zdrowotnej, rekreacji czy zieleni – wyjaśnia Serwis Samorządowy PAP. Dodaje, że profesor wziął pod uwagę starzenie się społeczeństwa, infrastrukturę kulturalną i dostęp do Internetu. Porównał m.in. stan powietrza w gminach, retencję wodną, edukację, zagospodarowanie przestrzenne, warunki mieszkaniowe, usłonecznienie i klimatyczny bilans wodny, dni z gołoledzią oraz burzami.

Z miasteczek Łęczna najwyżej

Serwis podkreśla, iż prezentowany ranking jest prawdopodobnie pierwszym tak wyczerpującym i szczegółowym terytorialnie ujęciem. Według autora najlepsze warunki dla przeciętnej polskiej rodziny z dziećmi i dziadkami mieszkającymi w pobliżu są w: stolicy i okolicach, szczególnie w Ożarowie Mazowieckim, Michałowicach oraz Starych Babicach.

Na 2477 wszystkich sklasyfikowanych gmin i miast z naszego regionu, w którym ukazują się tygodniki „Wspólnoty", pojawia się: w pierwszym tysiącu tylko 14 jednostek, w drugim 35 oraz w trzecim aż 36 (z tego osiem w ostatniej setce). Czy przyczynami są tylko niezamożność samorządów i wyludnianie się gmin, czy też niekiedy brak ofensywności i aktywności miejscowych i wojewódzkich władz w ostatnim dziesięcioleciach?

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Nie jest u nas tak źle, jakby wynikało z rankingu...

Przeczą temu osiągane przez nas dochody, dostępność do mediów, gdy ponad 90 proc. domostw jest zwodociągowanych oraz prawie 80 proc. ma oczyszczalnie przydomowe. Oświata, drogi, dostęp do opieki medycznej są kolejnymi naszymi atutami. Pozyskaliśmy dziesiątki milionów z UE na poprawę warunków życia ludzi. W naszej gminie jest wiele inwestycji, w tym fotowoltaiczne. Nie czujemy się tak źle, jakby wskazywały wyniki w tym rankingu, które są wielce krzywdzące dla mieszkańców naszej gminy.

W pierwszej setce są tylko dwaj reprezentanci naszego województwa - Lublin i Puchaczów. Marian Stadnik, zastępca wójta gm. Puchaczów (pow. Łęczna), nie ukrywa zadowolenia z 87. miejsca w tym rankingu.

- Cenimy sobie to, że Kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka swoimi podatkami wzbogaca nasze dochody. Pomaga to nam w staraniach o jak najlepsze spełnianie woli mieszkańców. Dbamy o kulturę, szkoły i seniorów. Rozwija się budownictwo, w gminie przybywa ludności - mówi Marian Stadnik.

Drelów na samym końcu

W ostatniej grupie znalazły się miasto Terespol i terespolska gmina. Miasteczko na 2077. pozycji, a gm. Terespol na 2263. Niby nieduża różnica, ale ciesząca terespolan, którzy mogliby mieć kompleks wobec bardziej zamożnego sąsiada ze wsi... Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że ma nadzieję na rozwój miasta i poprawienie sytuacji mieszkańców.

- Staramy się, aby co roku było lepiej i bezpieczniej. Cieszy, że przybywa deweloperów zainteresowanych wznoszeniem nowych budynków. Obecnie kolejni dwaj zainteresowani są realizacją swoim planów. Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego – mówi burmistrz. Dodaje, że miasto przekaże na ten cel działkę, aby powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Zapowiada, iż na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.

Ostatni z naszego regionu, na pozycji 2470, znalazł się Drelów (pow. bialski). Piotr Kazimierski, wójt drelowskiej gminy, nie ukrywa oburzenia.

- Czuję się zdegustowany. Fakt, że jesteśmy nie za bogaci, na rubieżach Rzeczypospolitej, ale takie podliczenie naszych warunków stwarzanych mieszkańcom jest krzywdzące. Trochę się śmiałem z niektórych kryteriów oceny, jak np. gołoledź, czy burze – mówi wójt.

Marek Pietrzela

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1	Ożarów Mazowiecki	69,08
76	Lublin	59,54
87	Puchaczów	59,15
184	Konopnica	56,84
220	Łęczna	56,41
396	Spiczyn	54,58
438	Ludwin	54,23
528	Markuszów	53,55
720	Końskowola	52,53
743	Milejów	52,44
836	Łuków (M)	51,94
877	Cyców	51,76
891	Nałęczów	51,69
930	Puławy (M)	51,52
961	Biała Podl. (M)	51,37
1019	Kurów	51,10
1042	Lubartów (M)	50,97
1091	Kazimierz Dolny	50,76
1107	Konstantynów	50,70
1161	Łuków (G)	50,44
1164	Radzyń (M)	50,42
1258	Żyrzyn	50,07
1281	Janowiec	49,96
1287	Lubartów (G)	49,91
1330	Opole Lubelskie (M)	49,72
1364	Abramów	49,59
1397	Baranów	49,41
1558	Parczew	48,74
1560	Karczmiska	48,73
1582	Kamionka	48,63
1630	Krzywda	48,63
1659	Stoczek Łukowski (M)	48,36
1675	Trzebieszów	48,23
1678	Poniatowa (M)	48,22
1689	Borki	48,20
1684	Biała Podlaska (G)	48,17
1715	Sławatycze	48,04
1725	Puławy (G)	47,95
1748	Serniki	47,81
1789	Stanin	47,61
1817	Adamów	47,49
1821	Łaziska	47,47
1848	Józefów nad Wisłą	47,33

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1877	Janów Podlaski	47,16
1904	Ulan Majorat	47,05
1941	Firlej	46,78
1945	Piszczac	46,77
1978	Serokomla	46,60
1982	Leśna Podlaska	46,58
1990	Rokitno	46,54
2022	Wisznice	46,36
2024	Kąkolewnica	46,36
2025	Niedźwiada	46,35
2028	Wąwolnica	46,34
2037	Uścimów	46,28
2077	Terespol (M)	46,04
2089	Czemierniki	45,95
2112	Wohyń	45,79
2118	Komarówka Podlaska	45,74
2129	Ostrów Lubelski	45,65
2135	Wojcieszków	45,59
2145	Radzyń (G)	45,55
2148	Stoczek Łukowski (G)	45,53
2180	Wola Mysłowska	45,23
2186	Międzyrzec (G)	45,21
2194	Podedwórze	45,21
2233	Wilków	44,86
2238	Kodeń	44,79
2252	Kock	44,65
2262	Ostrówek	44,51
2263	Terespol (G)	44,51
2302	Międzyrzec (M)	44,07
2307	Zalesie	44,01
2316	Tuczna	43,94
2322	Łomazy	43,89
2332	Michów	43,78
2335	Milanów	43,77
2352	Jabłoń	43,51
2403	Sosnówka	42,76
2405	Jeziorzany	42,71
2425	Siemień	42,94
2431	Rossosz	41,94
2434	Dębowa Kłoda	41,86
2441	Sosnowica	41,70
2458	Adamów	41,08
2470	Drelów	40,28

Na podstawie Serwisu Samorządowego PAP. Z rankingu prof. Przemysława Śleszyńskiego

Wjechał w samochód służby drogowej

Na drodze ekspresowej S12 samochód dostawczy wjechał w pojazd służby drogowej. Kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą.Do zdarzenia doszło w miniony piątek około godz. 10.00 na drodze ekspresowej S 12 w stronę Lublina, w okolicy węzła Kurów - Wschód. W zaparkowany na poboczu samochód służby drogowej uderzyło dostawcze auto. Jak niedługo po wypadku informowała puławska policja kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą. Przez kilka godzin kierowcy poruszający się drogą S12 w kierunku Lublina w miejscu zdarzenia musieli liczyć się z utrudnieniami - z ruchu wyłączony był prawy pas między węzłami Kurów - Wschód i Nałęczów.

To nie pierwsze takie zdarzenie na drodze w powiecie puławskim. Na początku października na S17 w pobliżu Żyrzyna tir uderzył w samochód służby drogowej, zabijając na miejscu 23-letniego pracownika, zajmującego się malowaniem pasów. Mieszkańcy do tej pory mają też w pamięci wypadek, jaki wydarzył się w maju 2018 r. na odcinku łączącym S12 i S17. Pracownicy służby drogowej zabezpieczali akurat miejsce innego wypadku, gdy w ich samochód z impetem uderzyło audi. Następnie rozpędzone auto staranowało radiowóz policyjny i zatrzymało się na barierach energochłonnych. W zdarzeniu śmierć poniósł mieszkaniec gminy Kurów, prezes kurowskiej OSP, a dwóch jego kolegów z pracy zostało poważnie rannych.

Marta Pietroń

Mieszkanka gminy Kock uderzyła w drzewo. Dzieci trafiły do szpitala

7 grudnia przed godz. 8 w Tchórzewie Kolonii w powiecie radzyńskim kierująca Volkswagenem Sharanem 26-letnia mieszkanka gminy Kock na śliskiej nawierzchni straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Do szpitala zostało przewiezione troje dzieci w wieku 1, 2 i 4 lata. Kierująca była trzeźwa.

Marcin Kusyk

Tragiczny wypadek pod Puławami

Kierowca osobówki nie przeżył zderzenia z ciężarówką. 64-latek zginął na miejscu.

W miniony poniedziałek ok. godz. 13.00 na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem w Borowej (gmina Puławy) zderzył się osobowy ford z samochodem ciężarowym.

- Kierujący fordem, jadąc w kierunku Dęblina, z niewyjaśnionych na tę chwilę przyczyn, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z jadącą od strony Dęblina ciężarówką marki Daf. Kierowca forda, 64-latek z powiatu ryckiego, zginął na miejscu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Kierowca dostawczego samochodu był trzeźwy.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Mimo podjętej reanimacji kierowcy osobowego forda nie udało się uratować. 64-latek zginął na miejscu

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Jeden pijany kierował, drugi zmieniał biegi. Jest wyrok

Grzywna, 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów i konieczność wpłaty 5 tysięcy złotych na fundusz pomocy pokrzywdzonym – to prawomocny już wyrok ws. 48-latka, który w czerwcu w Parczewie, wjechał autem w ogrodzenie posesji.

Fot. Policja Parczew

Osobowa honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli

Pod koniec czerwca na ul. Sienkiewicza osobowa Honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli.

Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Hondą kierował 48-letni Janusz P., mieszkaniec Parczewa (mężczyzna wraz z pasażerem próbował się ukryć w swoim domu). Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało. Kierujący miał w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad trzy promile.

Parczewska prokuratura oskarżyła Janusza P. o kierowanie po pijanemu. Sprawą zajął się już Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym. - Janusz P. został uznany za winnego i skazany na 1800 zł grzywny. Został wobec niego orzeczony 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna został również zobowiązany do wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Oskarżony nie wniósł sprzeciwu od wyroku, dlatego orzeczenie jest już prawomocne. Za kierowanie po pijanemu groziła mu kara do dwóch lat więzienia.

Policjanci ustalili, że 48-latek... kierował tylko lewą ręką, ponieważ prawa była niesprawna i trzymał ją w stabilizatorze. Biegi w samochodzie zmieniał zatem... pasażer. - Kierujący Hondą ocenił, że to wszystko jest winą pasażera, ponieważ za szybko wrzucił bieg, doprowadzając tym samym do kolizji. Kilka dni wcześniej 48-latek kupił pojazd od pasażera, z którym podróżował. Ponadto mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonowała kilka miesięcy temu A. Borowik, z policji w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Odcinkowy pomiar prędkości na nadwiślance

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dęblina ma pojawić się urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości.Tzw. „nadwiślanka" to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Kierowcy, wykorzystując odcinki poza terenem zabudowanym dociskają pedał gazu do podłogi. To z kolei ma potwierdzenie na policyjnej Krajowej Mapie Zagrożeń, gdzie droga 801 jest oznaczona jako miejsce, gdzie notorycznie dochodzi do przekraczania dozwolonej prędkości. Z zapędami kierowców ma walczyć urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości, które wkrótce ma zostać zamontowane w Gołębiu, na odcinku liczącym blisko 4 km. Lokalizacja ta została wytypowana przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie analizy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Oprócz tego podobne urządzenie w naszym województwie pojawi się w Hrubieszowie. Odcinkowy pomiar prędkości w przeciwieństwie do fotoradaru, nie mierzy prędkości, z jaką porusza się samochód tylko w jednym punkcie, ale sprawdza średnią prędkość na danym odcinku. Na jego początku i końcu są ustawione urządzenia (aparaty fotograficzne lub kamery), które mają za zadanie rejestrować wszystkie przejeżdżające pojazdy. System odczytuje numery rejestracyjne i oblicza czas przejazdu, jaki kierowcy danego auta zajęło pokonanie kontrolowanego odcinka. Na tej podstawie oblicza średnią prędkość, z jaką jechał. Jeśli ta jest wyższa od dozwolonej w tym miejscu, kierowca musi się liczyć z mandatem.

Marta Pietroń

Nowa metoda oszustów. Uważajcie przed świętami!

70-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie dostał SMS z informacją o nieodebranej przesyłce od kuriera. Kliknął link i stracił pieniądze.

Co prawda kwota, jaką stracił, nie jest duża, ale metoda wyłudzania pieniędzy jest nowa – ostrzegają policjanci.

Oszuści chętnie podszywają się pod firmy kurierskie i wysyłają SMS-y z linkiem do strony, na której można sprawdzić status przesyłki, czy też dokonać rzekomej dopłaty. Gdy klikniemy ten link, umożliwiamy oszustom wyłudzenie pieniędzy z naszego konta bankowego. Albo też dostęp do telefonu, za pomocą którego rozsyłają płatne wiadomości. W taki sposób oszukany został 70-latek z gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna stracił 35 zł.

70-latek dostał SMS z informacją, iż nie odebrał przesyłki od kuriera. Załączony był również link, w który należało kliknąć, aby dowiedzieć się o szczegółach dalszego postępowania.

- Mężczyzna postanowił zainstalować aplikację służącą do sprawdzania statusów przesyłek, jednak telefon zaczął sprawiać problemy, nie otwierając aplikacji i nie reagując na polecenia – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Do 70-latka zaczęli dzwonić ludzie, którzy otrzymali od niego identyczne SMS-y mówiące o nieodebranej przesyłce. Jak się okazało, jego telefon został zainfekowany wirusem. I dopiero przywrócenie fabrycznych ustawień urządzenia pomogło zatrzymać rozsyłanie wiadomości. A takich wyszło z jego telefonu ponad 2600.

- Być może, gdyby w porę nie powstrzymał ich rozsyłania, jego straty byłyby o wiele wyższe – dodaje rzeczniczka policji.

AC

Stażystka podpaliła sekretariat. Nie spodobały jej się warunki pracy

38-latce nie podobały się zadania zlecone przez pracodawcę. Wyciągnęła z szafki stos dokumentów i podpaliła sekretariat. Straty 70 tys. zł.

Do pożaru w jednej z firm na terenie Lublina doszło w środę (8 grudnia) rano. Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że doszło do umyślnego zaprószenia ognia. Zniszczeniu uległ przede wszystkim sekretariat, gdzie podłożono ogień. Nikt z zatrudnionych nie ucierpiał.

Kryminalni już następnego dnia zatrzymali 38-letnią stażystkę.

Kobieta usłyszała zarzuty zniszczenia mienia. Mieszkanka Lublina przyznała się.

- Jak powiedziała policjantom, nie podobało jej się, że pracodawca oraz inni pracownicy zaburzali jej dzień pracy, zlecając nowe zadania. Dlatego postanowiła przyjść rano do pracy i podpalić dokumenty w sekretariacie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

38-latce grozi kara do 5 lat więzienia.

Prenumerata Wspólnoty

to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty

Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!
W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Zamiast mandatów, józefowscy radni dostali tylko informacje o zasadach bezpieczeństwa w pandemii

Przerwane obrady: Radni zbyt blisko siebie bez zabezpieczenia

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Przez godzinę trwania obrad radni i burmistrz siedzieli na sesji bez maseczek. Założyli je dopiero po donosie jaki przyszedł do sanepidu.

fot.UG Łaziska

Radni przed przerwą bez maseczek...

Fot.UG Józefów

... i po przerwie, już w maseczkach

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą (25 listopada): radni zgromadzili się w Gminnym Centrum Kultury, nastąpiło otwarcie sesji, stwierdzono zdolność do podejmowania uchwał, przedstawiony został porządek obrad...

Usiedli jak zawsze - centralne miejsce zajął przewodniczący, po jego prawej stronie burmistrz, po lewej radna Maria Kowalska, a dalej pozostali radni - odstępy najwyżej kilkudziesięciocentymetrowe.

Anonimowy donos i przerwa w obradach

Ale po niecałej godzinie obrad przewodniczący rady ogłosił krótką przerwę.

- Szanowni państwo, chciałbym ogłosić kilka minut przerwy. Proszę ze względów epidemiologicznych pozostać na swoich miejscach - zakomunikował nagle Piotr Stojak.

Transmisja online została przerwana.

Co działo się w przerwie?

Dotarła do nas informacja, że ktoś anonimowo zawiadomił opolski sanepid, że w czasie obrad radni nie przestrzegają zasad reżimu sanitarnego i nie mają maseczek. Sprawdziliśmy to od razu po otrzymanym sygnale.

Obrady wznowiono. Można było je ponownie oglądać na gminnym kanale. Po przerwie radni siedzieli jak wcześniej, ale... już niemal wszyscy w maseczkach.

Po kilku dniach okazało się jednak, że sanepid dostał anonimowy sygnał o braku przestrzegania zaleceń sanitarno-epidemiologicznych przez radnych.

- Otrzymaliśmy anonimową skargę najpierw telefoniczną, a później także na piśmie, że Rada Miasta w Józefowie nad Wisłą obraduje, a radni są bez maseczek. Sprawdziłam sesję online, ale gdy na nią weszłam, to już wszyscy byli w maskach - relacjonuje Maria Wojtyłło, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim.

- Dlatego nie zostały nałożone mandaty, tylko wysłaliśmy do burmistrza mejla z przypomnieniem o konieczności przestrzegania zaleceń sanitarnych. Skarga dotyczyła również pracowników Urzędu Miasta, nie tylko trwającej wtedy sesji. Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja i szczepienia to konieczność - dodała.

Piotr Stojak,
przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Nie chcę komentować tej sytuacji.

Maria Wojtyłło
dyrektor PSSE w Opolu Lubelskim
Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja, dystans i szczepienia to konieczność. Zwłaszcza teraz, kiedy mamy nowy wariant koronawisrusa.

Maseczki i dystans wciąż obowiązują

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w przestrzeni zamkniętej maseczki nadal obowiązują. Dotyczy to także radnych.

- Zwłaszcza w sytuacji, kiedy nie była zachowana zasada dystansu. Tylko osoba, która akurat zabiera głos, może zdjąć maseczkę na czas przemowy. Szczególnie teraz, gdy mamy nową mutację koronawirusa - mówi szefowa opolskiego sanepidu.

Dodała też, że radni mogą obradować bez maseczek, jeżeli zachowany byłby między nimi dystans 1,5 m i często wietrzona sala.

W innych gminach maseczki nie parzą

Dla porównania na ostatniej sesji Rady Gminy w Wilkowie zachowane były odpowiednie odstępy, a radni obradowali w znakomitej większości w maseczkach. Podobnie radni z Chodla - również korzystają z maseczek.

Zadzwoniliśmy do przewodniczącego Piotra Stojaka, ale ten sprawy nie chciał komentować, bo uznał ją za zbyt błahą...

Brak maseczki słono kosztuje

Cały czas obowiązuje rozporządzenie dotyczące zasłaniania nosa i ust maseczkami. Za niestosowanie się do obostrzeń grożą kary i mandaty. Sanepid może nałożyć karę administracyjną w wysokości od pięciu do 30 tys.zł.

- Obowiązują nas oczywiście widełki, jeśli chodzi o kwoty nakładanych kar. Jeśli jest to zdarzenie jednorazowe, to dajemy pouczenie. Natomiast jeżeli ktoś notorycznie nie zasłania ust i nosa w miejscach, w których maseczki są wymagane, dostaje mandat - tłumaczy Maria Wojtyłło.

Agnieszka Gołębiowska

Łukowianie skazani za posiadanie narkotyków

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających 25-latkowi groziło do dziesięciu lat pozbawienia wolności, natomiast jego młodszemu kompanowi trzy lata za kratkami. Skończyło się na grzywnie.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok nakazowy bez przeprowadzania rozprawy. Uznał bowiem, że nie jest ona konieczna, gdyż okoliczności czynu i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

25-letni Damian B. z Łukowa skazany został na dwa tysiące grzywny za posiadanie ponad pół kilograma substancji psychoaktywnej. Miała ona konsystencję twardej plasteliny w kolorze ciemnobrązowym. Ukrył ją w paczce po chipsach. W ręce policji wpadł w kwietniu, kiedy BMW podróżował po powiecie opolskim. Opolska prokuratura oskarżyła go o posiadanie znacznej ilości środków odurzających.

Podobny zarzut usłyszał również jego kompan, 20-letni Bartłomiej J. Przy nim policjanci znaleźli 35 gramów marihuany. Ukryta była w bieliźnie. Sąd skazał go również na karę grzywny. Zapłacić musiał dwa tysiące złotych.

Jednocześnie obu mieszkańcom Łukowa sąd zaliczył na poczet kary 48-godzinny okres zatrzymania przez policję. Zasądził też od każdego po 500 zł kosztów sądowych. Wyrok jest prawomocny.

Agnieszka Ciekot

Koszmarny wypadek w Nowym Orzechowie. Starszy pan zmarł w szpitalu

Fot.Policja Parczew

Akcja ratunkowa była skomplikowana. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy

80-latek poszkodowany w czerwcowym wypadku w okolicy Nowego Orzechowa (gm. Sosnowica) po kilku miesiącach zmarł w szpitalu.

Pod koniec czerwca na drodze wojewódzkiej numer 820. 80-letni mieszkaniec Lublina jadąc volkswagenem golfem od strony Łęcznej w kierunku Sosnowicy, poza terenem zabudowanym, zjechał na lewe pobocze i uderzył w przydrożne drzewo.

Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy. 80-latek doznał poważnych obrażeń, dlatego helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował go do szpitala w Lublinie. Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica. - Mężczyzna zmarł w szpitalu, kilka miesięcy po wypadku, wskutek odniesionych obrażeń. Śledztwo jest w toku – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Dramat w Nowym Orzechowie to jedno z kilku tego typu zdarzeń, do jakich doszło w tym roku na drogach powiatu parczewskiego. W połowie lipca w Woli Tulnickiej (gm. Siemień) dostawczy Fiat Ducato potrącił, zdaniem policji, idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Mężczyzna również został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie, gdzie także zmarł. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Umorzone zostało z kolei postępowanie ws. lipcowego wypadku koło Rudna III (gm. Milanów). Na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami. 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Nasi strażacy #MuremZaPolskimMundurem

Do akcji sprzątania pasa gruntu przy granicy pojechali druhowie z 6 jednostek OSP z powiatu łukowskiego: z OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin, w sumie 27 druhów i 1 druhna, która także dzielnie pracowała wykaszarką (fot.OSP Adamów)

Zawieźli dary dla żołnierzy. Potem pod zasieki karczowali z wojskiem pas przygraniczny

POWIAT ŁUKOWSKI

- Czuliśmy, że to nie w porządku, że tyle hejtu i niechęci wylewa się na żołnierzy. Zebraliśmy żywność, środki higieny i zawieźliśmy im. Poprosili o pomoc przy sprzątaniu zarośniętego brzegu Bugu, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki – mówią druhowie. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Pomysł wsparcia żołnierzy stacjonujących na granicy polsko-białoruskiej powstał na zebraniu Zarządu OSP Stanin.

- Pomyśleliśmy, że przyłączymy się do akcji „Murem za polskim mundurem". Mamy parę groszy, złożymy się i zrobimy paczki. Żołnierze nie zasługują na ataki z różnych stron za to, że wykonują swoją pracę. My też jesteśmy formacją mundurową i chcieliśmy okazać im wsparcie przez drobny gest, dodać otuchy i sił do dalszej służby – mówi Piotr Lendzion, prezes OSP Stanin.

Ludzie nie zawiedli

Strażacy postanowili zawieźć żołnierzom żywność i środki higieniczne. Ktoś rzucił pomysł, że można by rozszerzyć akcję i zrobić zbiórkę wśród mieszkańców. Kto zechce, to się dorzuci. Nagłośnili zbiórkę na fejsbuku, a proboszcz parafii w Staninie, ks. kanonik Zygmunt Głębicki, ogłosił ją 21 listopada podczas niedzielnych mszy św. Akcję wsparli także poseł Sławomir Skwarek i wójt Krzysztof Kazana.

Strażacy przez trzy dni dyżurowali w remizie, czekając na przynoszących dary.

- Zbiórka przerosła nasze najśmielsze oczekiwania! Drzwi do strażnicy się nie zamykały! Parafianie ze Stanina i okoliczni mieszkańcy przynosili potężne ilości. Coś pięknego, że ludzie tyle serca okazali! – mówi Lendzion.

Wśród darów były kawa, herbata, cukier, konserwy, napoje, soki, słodycze, zupki błyskawiczne, czekolady, batony, ciastka, dżemy, ręczniki papierowe, papier toaletowy, chusteczki nawilżające, żele do dezynfekcji rąk, mydła, plastikowe naczynia. Nie zbierano pieniędzy.

Volvo pełne darów

Kiedy strażacy pakowali dary do swojego służbowego Volvo, ledwie wszystko się zmieściło.

W środę, 24 listopada pojechali z zapasami do Kodnia. Tam czekali na nich posłowie Sławomir Skwarek z Adamowa i Marcin Duszek z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Mariusz Zańko, sekretarz Gminy Kodeń, którzy koordynowali wjazd strażaków na teren przygraniczny, poprowadzili ich na miejsce stacjonowania wojska i pomogli przy przekazaniu darów. Dary trafiły do 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, która stacjonuje w Kodniu i strzeże tego odcinka naszej granicy.

- Żołnierze musieli nam pomóc rozpakowywać samochód. Byli bardzo zadowoleni. Dziękowali, mówili, że dla nich to wielkie wsparcie, że nie są w stanie wyrazić, jak są wdzięczni. W ich i naszym imieniu składamy ogromne podziękowania ludziom zaangażowanym w zbiórkę. To tylko dzięki wam ta akcja tak dobrze się udała! My sami to zawieźlibyśmy niewiele, najwyżej ze dwie skrzynki darów, a pojechał cały samochód – podkreśla druh Lendzion.

Strażacy doceniają pomoc i dziękują także posłom Sławomirowi Skwarkowi i Marcinowi Duszkowi, wójtowi Krzysztofowi Kazanie i sekretarzowi gminy Kodeń Mariuszowi Zańko za udzieloną pomoc.

Czyszczenie pasa

W trakcie pobytu u żołnierzy z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich strażacy rozmawiali z nimi o codziennej pracy związanej z ochroną granicy.

- W trakcie rozmowy wyszło, że przydałaby im się jeszcze pomoc przy czyszczeniu pasa gruntu przy granicy na rozstawienie zapory z drutu kolczastego. Po powrocie ogłosiliśmy to po jednostkach, zgłosili się chętni i za tydzień pojechaliśmy z powrotem pomagać na granicę - opowiada Lendzion.

Do pracy pojechali druhowie z sześciu jednostek OSP z powiatu łukowskiego: OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin. 27 druhów i 1 druhna z Adamowa oraz trzech zawodowych strażaków z PSP Łuków pomagali żołnierzom z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich oraz 16 Batalionu Saperów z Niska. Poseł Skwarek skontaktował strażaków z dowódcą 21 brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Dariuszem Lewandowskim, który zadysponował ich do pracy w okolicy Sławatycz. Logistycznie akcję koordynował Konrad Turski z OSP Łuków, a jednocześnie oficer PSP Łuków.

Kolejna akcja

Strażacy mieli za zadanie udrożnić pas przygraniczny pod ogrodzenie granicy. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Spotkanie z żołnierzami podczas przekazania darów ze zbiórki w Staninie. Fot. członkowie OSP Stanin: prezes Piotr Lendzion, członek OSP Stanin i funkcjonariusz PSP Łuków Michał Lendzion, mł. kap Konrad Turski prezes OSP Łuków i funkcjonariusz PSP Łuków, generał brygady Dariusz Lewandowski - dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, poseł Sławomir Skwarek, poseł Marcin Duszek, sekretarz gminy Kodeń Mariusz Zańko (fot.OSP Stanin)

Strażacy porządkowali razem z żołnierzami pas przygraniczny nad rzeką Bug. Wycinali trzciny, zakrzaczenia, suche drzewa, aby zrobić miejsce na rozciągniecie zasieków, chroniących granicę przed nielegalnym przekraczaniem (fot.OSP Stanin)

Udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki

- Nasze działania polegały na usuwaniu krzaków i powalonych drzew oraz wykaszaniu traw i trzcin, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki. Dzięki zgraniu jednostek udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki. Nasza pomoc była dla nich wielkim ułatwieniem – relacjonują strażacy z OSP Jedlanka.

- Szykujemy następną akcję „porządkową" na granicy. Już zgłosili się chętni do sprzątania. Jak się wszystko uda, to jeszcze przed świętami pojedziemy pomagać przy dalszym oczyszczaniu pasa przygranicznego – zapowiada prezes OSP Stanin.

Podziękowania w sejmie

W środę, 8 grudnia podczas 43. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w swoim wystąpieniu poseł Sławomir Skwarek podziękował jednostkom OSP z powiatu łukowskiego za czynny udział w akcji #MuremZaPolskimMundurem.

mo

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta

Liwia tysięcznym dzieckiem urodzonym w tym roku w szpitalu w Lubartowie!

Na świat przyszła 7 grudnia o godz. 10.55, ważąc niespełna trzy kilogramy i mierząc 55 cm. Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym w 2021 roku w szpitalu w Lubartowie.

Liwia (na zdj. w łóżeczku) z mamą Eweliną. Z lewej p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie Mirosław Makarewicz, z prawej p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa lek. med. Tomasz Kędra

Powitajcie Liwię!

Z tej okazji dyrekcja szpitala postanowiła wręczyć wyjątkowej, jubileuszowej pacjentce upominek - pluszowego misia i interaktywną matę.

- Pierwszy poród w szpitalu w Lubartowie przebiegał sprawnie, byłam zadowolona z opieki okołoporodowej. Znaczenie miała dla mnie lokalizacja, bo tu jest najbliżej z Kocka. Poza tym moją ciążę prowadził doktor Marek Pikul, lekarz ze szpitala w Lubartowie. Wcześniej moja siostra rodziła w lubartowskim szpitalu i polecała mi to miejsce - mówi Ewelina Kożuszek z Kocka, mama Liwii. - Czy będą kolejne dzieci? Planowaliśmy dwójkę, więc raczej nie. Choć... nigdy nie mów nigdy! - dodaje.

Skąd pomysł na imię dla drugiej córeczki?

- Z mężem kierowaliśmy się zasadą, że wybieramy imię dla córek, które z nikim znajomym nam się nie kojarzy. Teraz padło na Liwię, a w przypadku pierwszej córki na Matyldę. O tym, że Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym tu w tym roku, dowiedziałam się dopiero po porodzie. Miłe zaskoczenie - zaznacza mama wyjątkowej pacjentki.

Nie tylko porodówka

Dyrekcja SPZOZ-u przekonuje, że sprawnie działająca porodówka to nie wszystko, co szpital w Lubartowie ma do zaoferowania ciężarnym pacjentkom i ich najbliższym.

- Nasz personel ma ogromny potencjał, od sierpnia przyjąłem jeszcze kilka nowych położnych. Zwracałem szczególną uwagę, by były to osoby doświadczone, które odpowiedzą oczekiwaniom przyszłych matek. Liczby pokazują, że warto u nas rodzić. Wrażenie robi Oddział Neonatologii, wyremontowany przez Fundację Polsat. Od nowa uruchomiliśmy Oddział Pediatryczny, gdzie możemy specjalistycznie leczyć dzieci z chorobami płuc. Ruszają Poradnia Pediatryczna i Poradnia Neonatologiczna, która rozpocznie działalność lada dzień. Nowe, bardziej komfortowe miejsce zyska Szkoła Rodzenia - wymienia Mirosław Makarewicz, od sierpnia p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. - Mamy pomysł, by uruchomić Dziecięcą Poradnię Psychologiczną. W kraju są ogromne problemy z dostępem do tego typu świadczeń, szczególnie w dobie izolacji dzieci wynikającej z pandemii koronawirusa. Personel już mam, zatrudniłem psychologa dziecięcego, miejsce też na to mamy. Pozostaje kwestia umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia - zapowiada.

Jest progres

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta. Duży skok zanotowano w 2020 roku, gdy władze szpitala, jeszcze pod przewodnictwem dyrektor Sylwii Domagały, wprowadziły Koordynowaną Opiekę nad Ciężarną. Zakłada ona kompleksową opiekę medyczną nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz nad jej nowo narodzonym dzieckiem.

W ubiegłym roku w SPZOZ w Lubartowie na świat przyszło 1017 dzieci. Wtedy tysięczne dziecko urodziło się 19 grudnia. Do piątku, do godz. 13, w lubartowskim szpitalu urodzonych zostało w 2021 roku 1008 dzieci. Wszystko wskazuje więc na to, że zeszłoroczny wynik zostanie przebity.

Dominik Smagała

DZIECI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

2018 - 861
2019 - 864
2020 - 1017
2021 - 1008*
*do 10 grudnia br.

Wyższa Szkoła Gotowania - edycja świąteczna (cz. II)

Sam ususz schab

Moja propozycja to surowe wędliny suszone. Cała, rozłożona na 3 dni robota zajmie ci bowiem nie więcej niż 10 minut, a rodzina chwalić cię będzie cały rok.

Proste przepisy są najlepsze

Idź do dobrego sklepu i kup kilogramowy, nie za bardzo przerośnięty kawałek schabu. Wybierz starannie, tutaj jakość mięsa odegra kluczową rolę.

W domu opłucz go w zimnej wodzie i wysusz papierowym ręcznikiem. Po czym - tu może pewne zaskoczenie: porządnie, grubo obsyp mięso... cukrem! Ułóż w lodówce, odwróć po 12 godzinach.

Następnego dnia pozbądź się soków, spłucz cukier i obsyp mięso solą. Do lodówki, odwrócić po 12 godzinach.

Potem znowu wyjmujemy, spłukujemy sól i dodajemy przyprawy. Jakie? A jakie uważasz, wysil wyobraźnię, z czym ci to będzie grało. Ja najchętniej używam grubo mielonego pieprzu z kolendrą, ale jest też pieprz ziołowy, czosnek, majeranek... Ogólna zasada jest taka: nie nawal tego za dużo, nie przykryj dobroci samego mięsa.

Schab z okna

No i następnego dnia przychodzi kluczowy moment. Zaczynamy suszenie. Ja robię to jak dziadkowie: zabieram żonie pończochę i pakuję w nią kawałki mięsa! Obwiązuję sznurkiem, żeby zachować kształt i wieszam w przewiewnym miejscu - u mnie to jest kuchenne okno. Raz na jakiś czas odwracam do góry nogami, bo chcę, żeby wysuszenie było równomierne. Jeżeli kawałek mięsa nie jest zbyt duży, tydzień powinien wystarczyć.

Smacznego!

Kroimy w cieniutkie plasterki, podajemy w towarzystwie oliwek i marynowanej papryki. Jeżeli po świętach zostanie (nie sądzę, ale życie potrafi zaskakiwać...) to, bardzo intensywną smakową wędlinę można używać jako dodatek do innych dań.

Zbigniew Smółko

Powstają pierwsze dekoracje świąteczne. Suszone wędliny, kiełbasy, girlandy z czosnku i cebuli, wiechcie suszonego pieczołowicie przez Małgosię tymianku, majeranku i oregano, bombki pozawieszane na doniczkach z bazylią i szałwią... Dom na święta ma nie tylko wyglądać, ma też pachnieć

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Zdjęcia pupili przysyłacie
- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!
Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

Właścicielka: Sylwia Baryła, Firlej

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

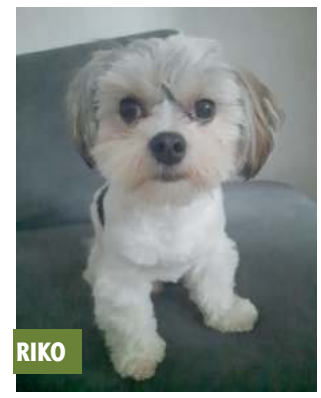

Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Po dziesięcioleciach udało się zidentyfikować ofiary i miejsce śmierci Żydów spod Łukowa. Nad ich

Wołanie z głębi

W leśnych dołach w podłukowskiej wsi Aleksandrów od ponad 77 lat leżą zakopani Żydzi, zamordowani przez antysemickich bandytów – ludzi nazywających siebie „polskimi partyzantami", „sąsiadami", „katolikami". Trzy osoby udało mi się właśnie zidentyfikować. Odzyskały imiona, a więc ważną cząstkę człowieczeństwa. To Jeszajachu i Rachela Lea Frostowie oraz ich wnuczek Abraham.

Państwo Frostowie mieszkali w Łazach. Urodzony w 1885 roku Jeszajahu Frost raczej rzadko używał imienia w pełnej formie. Znany był powszechnie jako Szyja. Pod takim zdrobnieniem, a raczej jego inicjałem (Sz.), zapisany został w 1929 roku w wykazie rzemieślników, kupców i przedsiębiorców prowadzących działalność w Łukowie i okolicy. Zajmował się wówczas handlem bydłem we wsi Gołąbki. Kilka lat później natomiast prowadził sklep w pobliskim Aleksandrowie. Pomagała mu trzy lata od niego młodsza żona Rachela Lea, zwana bardziej swojsko Ruchlą.

Jeden z ich synów zginął w polskim mundurze

Szyja i Ruchla dochowali się czterech synów, przynajmniej o tylu ich dzieciach coś wiadomo: Efraima, Welwela, Chaima i Altera. Ten pierwszy był kawalerem. Zginął, służąc w polskim wojsku. Miał wówczas 25 lat. Welwel, żonaty, przepadł bez wieści, jak większość ofiar Holokaustu. Na zachowanym zdjęciu widzimy go siedzącego na wypoczynkowym krześle z maleństwem na ramieniu. Może własnym, a może należącym do brata Chaima, któremu żona Rachela Estera, córka Moszego Arona i Fajgi Marymonczyków, urodziła córeczkę Fajgę, zwaną też Felą (około 1935 roku) i synka Abrahama (w 1938 roku). Jedynym, który ocalał, był Alter. W 1968 roku mieszkał z żoną Esterą z domu Waserman w izraelskim mieście Ramat Gan. W księdze pamięci Żydów łukowskich „Sefer Lukow", która się wówczas ukazała w Tel Awiwie, zamieścił wspomnienie o swoich pomordowanych bliskich.

Tragedia w stodole

Chaim Frost z żoną i dziećmi mieszkali w Łukowie. W czasie okupacji trafili do tamtejszego getta, z którego się wydostali, gdy Niemcy je likwidowali i wywozili ludzi do komór gazowych. Najpierw umieścili u jakiejś polskiej rodziny córeczkę, a potem sami przedostali się do kryjówki we wsi Aleksandrów. Fela Frost zamieszkała w chacie z liczną rodziną, co było dla niej szokiem, jako że nie była przyzwyczajona do takich warunków. Nie chciała prawie niczego jeść, a ludzie, którzy przyjęli ją pod swój dach, bardzo się denerwowali, że ktoś może ich wydać. Gdy ktokolwiek do nich przychodził, kazali Feli kryć się na zapiecku i siedzieć tam, dopóki gość czy sąsiad nie wyjdzie. W zimie na rozgrzanym piecu było bardzo trudno wytrzymać. Na szczęście ojciec zabrał ją stamtąd do stodoły, gdzie ukryła się cała rodzina. Fela dołączyła do mamy, braciszka oraz dziadka Szyi i babci Ruchli. Mieszkali w ziemiance pod sąsiekiem. Co pewien czas Chaim wychodził na zewnątrz po jedzenie. Pewnego razu został schwytany i wysłany do Treblinki. Na szczęście udało mu się wyskoczyć z pociągu i wrócić do swego bunkra.

Zbliżał się koniec wojny i Frostowie mieli coraz większą nadzieję, że przeżyją. Pewnego razu, a było to w połowie lutego 1944 roku, Chaim usłyszał coś niepokojącego i wyszedł z kryjówki. Gdy nie wracał, żona poszła go szukać. Chwilę później Fela wybiegła za nimi i zobaczyła, jak rodzice oddalają się, brnąc w śniegu. Dogoniła ich i razem udali się do jakiegoś Polaka, który ukrył ich w stogu siana. Nie mogli tam zostać długo, więc później tułali się od zagrody do zagrody, nocując najczęściej w stodołach.

Po pewnym czasie dowiedzieli się, że jacyś Polacy przyszli do stodoły, w której zostali rodzice Chaima z wnuczkiem Abrahamem, i podpalili ją. Starsi państwo Frostowie spłonęli w niej żywcem, a synek Chaima i Racheli, który zdołał wybiec na zewnątrz, został zastrzelony.

Meandry pamięci

Tak tamte wydarzenia zapamiętała kilkuletnia wówczas Fela. Imienia takiego użył Howard Greenfeld, opisując jej losy w książce „The Hidden Children" (Ukryte dzieci), wydanej w 1993 roku w Stanach Zjednoczonych, do których po wojnie wyjechały żona i córka Chaima Frosta. W dokumentach złożonych w jerozolimskim Instytucie Jad wa-Szem wnuczka Szyi i Ruchli przedstawiła się jako Fran (Fajga) Greene (to zapewne nazwisko po mężu).

Chaimowi Frostowi nie było dane cieszyć się spokojnym życiem rodzinnym – już po wyzwoleniu został zabity w Łazach przez polskie podziemie. Córka zamordowanego zanotowała, że doszło do tego w 1944 roku. Z kolei według Jana Karwowskiego, syna Józefa, mieszkańca

Tu w 1944 doszło do bratobójczej zbrodni na Żydach i ukrywających ich Polakach

Fot. na bazie google maps

Ludzie, którzy w marcu 1944 roku zamordowali ośmioro Żydów w Aleksandrowie, podawali się za żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Aleksandrowa i uratowanej przezeń Żydówki Dwojry Obrączki, wydarzyło się to w kwietniu 1945 roku. Chaima pochowano na cmentarzu żydowskim w Łukowie. W pogrzebie wzięło udział wojsko, co by świadczyło o tym, że zaangażowany był on w instalowanie nowej władzy.

Po prawdę do Aleksandrowa

O tragedii rodziny Frostów pisałem już w 2008 roku w książce „Żydzi Łukowa i okolic", na podstawie relacji Jana Karwowskiego, a także wspomnień żydowskiego partyzanta Moszego Grajcera, opublikowanych w „Sefer Lukow" oraz „Le Livre de Lukow" (skróconych i przetłumaczonych na język francuski). Źródła te jednak różnią się w pewnych szczegółach. Musiałem wówczas oceniać, które są bardziej wiarygodne. Ostatnio nadarzyła się okazja, by je zweryfikować.

Przed zorganizowaną w październiku uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej żydowski dom modlitwy w Łukowie, udałem się z kilkoma osobami (Janem Karwowskim z Kopenhagi, rabinem Yehoshuą i Agnieszką Nieradko z Warszawy oraz Piotrem Giczelą z Łukowa) do Aleksandrowa. Jerzy Wysokiński, mieszkaniec tej wsi, który był naszym lokalnym przewodnikiem, zaprowadził nas do Mariana Krasuskiego, świetnie się trzymającego 90-latka. Dowiedzieliśmy się od niego, że stodoła, w której ukrywali się Frostowie, należała do Wacława Płudowskiego. To samo nazwisko podał w swej relacji Jan Karwowski, natomiast Mosze Grajcer zanotował, że był to niejaki Domański. Pisząc książkę, wybrałem wersję żydowskiego partyzanta, uczestnika tamtych wydarzeń, okazuje się jednak, że pamięć go zawiodła.

Polacy i Żydzi zginęli razem

Z opowieści Mariana Krasuskiego wynika, że Płudowski rozpoznał napastników i dlatego został przez nich zastrzelony razem z Żydami, którym dał schronienie. Ich ciała nie spłonęły – mieszkańcy wsi widzieli, jak wieziono je potem furmanką, by je zakopać. Według Grajcera natomiast w zabudowaniach spaleni zostali nie tylko ukrywający się tam Żydzi, ale też żona i dzieci gospodarza.

Jan Karwowski w swej relacji zanotował, że po ucieczce ze stodoły Płudowskiego Chaim Frost z żoną Rachelą i córeczką Fajgą skryli się w zabudowaniach jego ojca i przebywali tam około dwóch tygodni. Ten szlachetny człowiek nie mógł ich jednak trzymać dłużej, bo ukrywał w schronie pod chlewem dziewięć innych osób, więc umieścił ich u swego brata Franciszka, którego gospodarstwo znajdowało się kilkaset metrów dalej. Tam doczekali końca wojny.

Fajga Frost z rodzicami - Rachelą Esterą i Chaimem (zdjęcie z „The Hidden Children") Udało jej się po wojnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych

Zabito dwie kobiety

Sąsiadem Józefa Karwowskiego był Florian Domański, który również ukrywał Żydów. 9 marca 1944 roku przyszli doń miejscowi „party-

Ofiarami morderców stały się też osoby, które ukrywały żydowskich znajomych

eprasa.pl 3a0c6ddbde

szczątkami pierwszy raz od 1944 roku odmówił modlitwę rabin

grobu

Rodzinie Frostów udało się uciec z łukowskiego getta. Zginęli w Aleksandrowie z rąk Polaków

zanci", żądając wydania uciekinierów z getta. Gdy odmówił, mocno go pobili, a dwie Żydówki, które u niego znaleźli – 50-letnią matkę i 20-letnią córkę – zamordowali. Mosze Grajcer zapisał, że gdy jakiś czas potem odwiedził Domańskiego, zastał go umierającego, ale i tu się pomylił, bo gospodarz ów przeżył. Gdy byłem kilka dni temu w Aleksandrowie, rozmawiałem z jego wnukiem Janem Szczygielskim. Twierdził, że jego dziadek nikogo nie ukrywał... Taka jest ludzka pamięć i taka reakcja na „insynuacje" o pomaganiu Żydom...

Mówiono, że to NSZ

Dwa dni po mordzie u Domańskiego banda polskich antysemitów, na co dzień być może pobożnych katolików (w podziemnej prasie podano, że był to oddział Narodowych Sił Zbrojnych), zamordowała osiem osób, które prawie przez rok ukrywał u siebie Józef Karwowski (32-letnią matkę z 8-letnim synkiem, jej 26-letnią siostrę, dwie kobiety w wieku 35-40 lat i trzech mężczyzn mających około 40-50 lat). Jego też mocno pobili, ale zostawili przy życiu, bo miał brata zaangażowanego w partyzantkę – wspomnianego wcześniej Franciszka, u którego przechował się Chaim Frost z żoną i córeczką. Przez jakiś czas przebywała z nimi także Dwojra Obrączka, która opuściła kryjówkę w gospodarstwie swego przyszłego męża, dzięki czemu przeżyła.

Odzyskane imiona

Spotkanie z Marianem Krasuskim przyniosło jeszcze jedno ważne odkrycie. Powiedział nam on, że w stodole Płudowskiego ukrywali się Sijowie, czyli Sija (gwarowa wymowa imienia Szyja) i jego żona Ruchla, rodzice Chaima. Później ustaliłem jeszcze, jak nazywał się jego synek, zabity razem z dziadkami, oraz żona, a to dzięki bazie danych Instytutu Jad wa-Szem (zresztą – `szem` to po hebrajsku `imię`). Tak oto anonimowi dotąd ludzie odzyskali swe imiona, a te są w kulturze żydowskiej czymś więcej niż zwykłą nazwą osób. Co niektórzy twierdzą, że dusza wstępuje w człowieka dopiero w momencie nadania imienia, w którym zapisany jest także cały jego przyszły los. Utracić imię, to jak zgubić człowieczeństwo, a odzyskać je, to jak odnaleźć drogę do istoty bytu.

I tu znów dotykamy ułomności ludzkiej pamięci. O Sijach wspomniał już w swej relacji Jan Karwowski, zamieszczonej w mojej książce „Zydzi Łukowa i okolic". Nazwisko to powtórzyła Elżbieta Turlej w artykule o mordzie w Aleksandrowie, opublikowanym w marcu ubiegłego roku w „Newsweeku". Tak jednak miała się nazywać owa ośmioosobowa rodzina zamordowana w zabudowaniach Józefa Karwowskiego. Szyi i Ruchli Frostów nie mogło tam być, bo zginęli wcześniej w stodole Płudowskiego. Nie znaczy jednak, że nie ukrywali się wcześniej z tą grupą, co tłumaczyłoby, dlaczego Jan Karwowski usłyszał to nazwisko od swych rodziców.

Nad grobem Żydów pomordowanych w Aleksandrowie: Jan Karwowski, rabin Yehoshua Ellis, Agnieszka Nieradko, Jerzy Wysokiński i Krzysztof Czubaszek. Ojciec pana Jana w trakcie wojny ukrył i uratował życie Dwojry Obrączki, swojej późniejszej żony

W Aleksandrowie kilka rodzin udzielało pomocy Żydom

Pochówek przy torach

Wszyscy Żydzi zamordowani w Aleksandrowie trafili zapewne do tych samych dołów w zaroślach przy torach kolejowych. Teren jest w rękach prywatnych. Być może właściciel zareaguje życzliwie na prośby m.in. Jana Karwowskiego, może sprawę pchnie do przodu interwencja naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha i działającej przy jego biurze Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Z jej przedstawicielami odwiedziłem kilka dni temu bezimienny grób w Aleksandrowie. Nad szczątkami żydowskich ofiar po raz pierwszy od ponad 77 lat rabin Yehoshua Ellis odmówił modlitwę. To był jeden z tych niezwykle przejmujących momentów, dla których od piętnastu lat badam i dokumentuję losy łukowskich Żydów.

Krzysztof Czubaszek

Krzysztof Czubaszek (z prawej) od lat bada historię łukowskich Żydów. Spotkanie z panem Marianem Krasuskim pozwoliło mu ustalić faktyczny przebieg zbrodni w Aleksandrowie k. Łukowa

REGION W DAWNYM RYSUNKU

O cerkwi w Ostrowie Lubelskim pisaliśmy w numerze 23 z czerwca 2021 roku. Zbudowana została z imperialnej szkatuły, według projektu znakomitego carskiego architekta Wiktora Syczugowa w 1888 roku, poważnie uszkodzona w 1915 roku, rozebrana w 1928. Stała przy ulicy Zygmuntowskiej, ołtarzem w stronę Sienkiewicza. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego. Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. Na rysunek świątyni i jej rzut poziomy natrafiliśmy, przegrzebując się z zachwytem przez zbiory fejsbukowego profilu Genealogie Parafii Ostrów Lubelski, moderowanego przez p. Marka Andrzeja Bunię. Ileż tam wiedzy, ileż informacji, świetnych zdjęć, Wspaniała robota, wspaniały pomysł, polecamy serdecznie.

Międzyrzecki katalog pamięci

Zdjęcia i opisy pomników, tablic, krzyży, kapliczek i świątków przydrożnych z całego miasta i przyległości zebrali międzyrzeccy miłośnicy historii

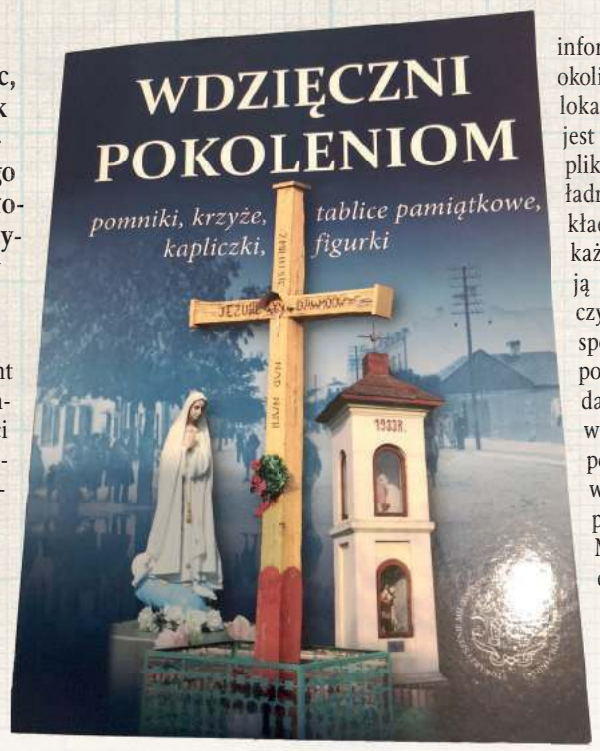

Ładny prezent mikołajkowy zafundowało społeczności Międzyrzeca Podlaskiego Stowarzyszenie Miłośników Historii Międzyrzeca Podlaskiego. Publikacja stworzona przez panów Mirosława Maraszka, Marka Maleszyka i Marka Okrasę (zdjęcia) jest katalogiem (wydaje się, że co najmniej bliskim kompletności) pomników, tablic pamiątkowych oraz przydrożnych małych form architektury sakralnej. Oprócz fotografii zawiera podstawowe informacje dotyczące okoliczności powstania, lokalizacji i treści. Nie jest to formuła skomplikowana, ale stanowi ładnie wykonany przykład publikacji, którą każda szanująca swoją przeszłość gmina czy inaczej określona społeczność powinna posiadać. Rzecz wydana jest starannie, w sporym nakładzie, ponieważ sfinansowano ją ze środków publicznych Miasta Międzyrzec Podlaski, dostępna jest za darmo w Urzędzie Miasta. Za przekazanie egzemplarza dziękujemy panu Markowi Maleszykowi.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3a0c6ddbde

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Wreszcie złapali formę.

Górnik wygrał drugi mecz z rzędu!

Dwa gole Bartosza Śpiączki dały zielono-czarnym wyjazdowe zwycięstwo nad Cracovią. W niedzielę łęcznianie wygrali po raz drugi z rzędu w lidze, pokonując „Pasy" 2:0.

Do Krakowa ekipa trenera Kamila Kieresia pojechała podbudowana awansem do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski oraz ligową wyjazdową wygraną nad Jagiellonią Białystok.

W 27 minucie niedzielnego meczu było 1:0 dla zielono-czarnych. Jason Lokilo posłał prostopadłe podanie w pole karne do wbiegającego Bartosza Śpiączki, a najlepszy snajper Górnika, pomimo ataku rywala, zdołał oddać strzał. Nie było to mocne uderzenie, ale bardzo precyzyjne. Piłka poturlała się obok próbującego interweniować bramkarza Cracovii, odbiła od słupka i wpadła do siatki gospodarzy.

Za chwilę „Pasy" mogły wyrównać. Sergiu Hanca wymanewrował starającego się powstrzymać jego szarżę Kryspina Szcześniaka i strzelił z bliska. Na posterunku był jednak bramkarz łęcznian Maciej Gostomski, a dobitka Rumuna nie poleciała nawet w światło bramki.

Drugi cios Cracovii znowu zadał Śpiączka. Napastnik zielono-czarnych wpisał się na listę strzelców tuż przed przerwą, oddając skuteczny strzał głową. Podawał mu z rzutu rożnego Damian Gąska.

W drugiej połowie gospdoarze zdołali trafić do siatki Gostomskiego, ale sędziowie dopatrzyli się w ich akcji minimalnego spalonego. W opdowiedzi okazję na podwyższenie prowadzenia miał Serhij Krykun. Ukrainiec przegrał jednak pojedynek z Karolem Niemczyckim, bramkarzem „Pasów".

Górnik Łęczna wygrał w niedzielę w Krakowie z Cracovią 2:0. To dopiero trzecie czyste konto drużyny trenera Kamila Kieresia w tym sezonie. Zielono-czarni zdobyli w dwóch ostatnich meczach sześć punktów, dzięki czemu odbili się od dna tabeli PKO Ekstraklasy.

Fot.Archiwum

Bartosz Śpiączka ma patent na Cracovię - strzelił „Pasom" gola w pierwszej kolejce, do czego dołożył dwa trafienia w 18 serii gier. Napastnik Górnika strzelił w tym sezonie dziewięć goli, osiem z nich w PKO Ekstraklasie. Obok Karola Angielskiego z Radomiaka jest najskuteczniejszym Polakiem w ligowej klasyfikacji strzelców

REWANŻ NA ZAGŁĘBIU?

W następnej kolejce i jednocześnie w ostatnim meczu Górnika w 2021 roku, łęcznianie zmierzą się u siebie z Zagłębiem. - Nie będę pompował sytuacji, ale patrząc na nasze wyniki w ostatnich meczach, będziemy mierzyć w trzy punkty. Trzeba się do tego meczu dobrze przygotować, zregenerować. Chcemy zakończyć 2021 rok zwycięstwem - zapowiada Kamil Kereś, trener Górnika. Z „Miedziowymi" Gostomski i spółka mają rachunki do wyrównania - w lipcu zielono-czarni polegli w Lubinie 1:3, a dwa gole strzelił wówczas Patryk Szysz, wychowanek Górnika. 23-latek ma na koncie pięć goli, Zagłębie z kolei serię czterech kolejnych delegacji bez zwycięstwa

CRACOVIA – GÓRNIK ŁĘCZNA 0:2 (0:2)

Bramki: Śpiączka 27`, 41`.
Cracovia: Niemczycki – Kakabadze, Rapa, Rodin, Siplak, Pestka (60` Rocha) - Myszor (65` Knap), Lusiusz (46` Rasmussen), van Amersfoort, Hanca (80` Rakoczy) – Piszczek (46` Rivaldinho).
Górnik: Gostomski – Szcześniak, Rymaniak, Leandro – Goliński (90` Król), Serrano, Gol, Lokilo (83` Drewniak), Gąska (90` Kalinkowski), Krykun – Śpiączka (83` Banaszak).
Żółte kartki: Rocha, Rasmussen – Śpiączka, Serrano, Szcześniak.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Dominik Smagała

Fot.Archiwum

Kamil Kereś
trener Górnik Łęczna

Plan i taktyka

Mieliśmy plan oraz taktykę i tym drużyna sięgnęła po trzy punkty. Bardzo zdecydowana była w naszym wykonaniu pierwsza połowa, w której potrafiliśmy bronić się nie tylko na własnej połowie, ale i stosować pressing na połowie rywala. Chcieliśmy uniknąć dośrodkowań Cracovii i to się udało. Bramki były konsekwencją naszej dobrej gry. Wiedzieliśmy, że Cracovia strzela dużo goli po przerwie. Wiedzieliśmy, że będą chcieli ruszyć i nas zdominować. Ważnym dla nas momentem było nieuznanie gola dla Cracovii po analizie VAR. Jestem dużo bardziej zadowolony z drugiej połowy w Krakowie, aniżeli z drugiej połowy w Białymstoku

Wyniki 18 kolejki:
Cracovia - Górnik 0:2
Śpiączka 27`, 41`
Zabrze - Pogoń 2:2
Mata 45` (s), Gryszkiewicz 87` - Kowalczyk 6` (k), Grosicki 70`
Lechia - Jagiellonia 1:2
Paixão 45` (k) - Romanczuk 35`, Bida 54`
Radomiak - Lech 2:1
Angielski 16` (k), Maurides 30` - Ishak 77` (k)
Raków - Piast 1:0
Wdowiak 90`
Stal - Termalica 1:0
Piasecki 21`
Płock - Legia 1:0
Szwoch 37`
Zagłębie - Wisła 2:1
Živec 74`, Szysz 84` - Gruszkowski 45`
Warta - Śląsk (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	18	38	35-12
2.	Pogoń Szczecin	18	36	34-15
3.	Lechia Gdańsk	18	33	33-22
4.	Raków Częstochowa	17	32	30-20
5	Radomiak Radom	17	31	23-14
6.	Stal Mielec	18	27	25-25
7.	Wisła Płock	18	26	28-26
8.	Górnik Zabrze	17	25	24-23
9.	Śląsk Wrocław	17	24	29-26
10	Jagiellonia Białystok	18	24	24-26
11	Cracovia	18	23	23-26
12	Piast Gliwice	17	21	23-23
13	Zagłębie Lubin	17	20	19-30
14	Wisła Kraków	18	18	18-30
15	Górnik Łęczna	18	15	17-35
16	Bruk-Bet Nieciecza	17	12	20-29
17	Warta Poznań	17	12	11-22
18	Legia Warszawa	16	12	15-27

Następna kolejka (17-19.12.):
Raków - Jagiellonia, Lech - Zabrze, Legia - Radomiak, Piast - Stal, Pogoń - Stal, Pogoń - Warta, Śląsk - Cracovia, Wisła - Termalica, Płock - Lechia, Górnik - Zagłębie (19.12., g. 12.30)

PIŁKA NOŻNA - eWinner 2. Liga

Wisła Puławy: sześć punktów do baraży

Drugoligowi piłkarze Wisły Puławy udali się na odpoczynek. Podopieczni Mariusza Pawlaka w ostatnim meczu przegrali 1:2 z Garbarnią Kraków i spędzą zimę na dziesiątym miejscu. Ze stratą sześciu punktów do zespołu, który zajmuje lokatę dającą walkę w barażach o grę w I lidze oraz z przewagą ośmiu „oczek" nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która plasuje się w strefie spadkowej.

Dobrze, że już koniec

- Rundę zakończyliśmy porażką. Dobrze, że to koniec rozgrywek na ten rok. Nie ułożyło się nam sportowo, ale przede wszystkim zdrowotnie. Przerwa da nam moment na refleksję, ale przede wszystkim na odpoczynek. W Krakowie zabrakło siedmiu zawodników: Adriana Paluchowskiego, Przemysława Skałeckiego, Łukasza Wiecha, Łukasza Kacprzyckiego, Dominika Cheby, Krystiana Putona. Nie w pełni dyspozycji był Mateusz Pielach. Zdarza się, że z powodu kontuzji czy kartek wypada dwóch czy trzech zawodników. Żadnemu przeciwnikowi nie życzę takich problemów kadrowych - mówi Mariusz Pawlak.

Liczy się regularność

Szkoleniowiec Wisły podkreśla, iż wszyscy patrzą w dół tabeli. - Dla nas kluczowe będzie jak najszybsze zapewnienie sobie utrzymania w drugiej lidze. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudna runda wiosenna. Ze względu na problemy byliśmy drużyną pojedynczych meczów. W piłce nożnej liczą się serie. Wiadomo, że nie da się wygrać wszystkiego, ale liczy się regularność - dodaje.

Miesiąc odpoczynku i pracy indywidualnej

Po przyjeździe z Krakowa zespół trenował dwukrotnie. - Później zawodnicy otrzymali wolne. Każdy otrzymał plan indywidualny pracy podczas urlopów. Mamy programy, dzięki którym będziemy monitorować pracę w najbliższym miesiącu. Pierwsze zajęcia po nowym roku zaplanowaliśmy na 10 stycznia - mówi Pawlak.

Będą ruchy kadrowe

Szkoleniowiec drugoligowców przyznaje, że w drużynie dojdzie do ruchów kadrowych. - Jestem tego zdania, by zawodnik grał, a nie tylko był w ekipie. Jeśli ktoś nie uczestniczy w procesie meczowym, musi pomyśleć i poszukać rozwiązań. Ci, którzy grali mniej, będą mieli okazję poszukać nowych wyzwań. Mamy swój pomysł na nowych graczy, ale musimy połączyć plany sportowe i finansowe. Na dzień dzisiejszy nie możemy rozrzucać się finansowo - dodaje.

Odpoczynek przy komputerze

Mariusz Pawlak najbliższe tygodnie spędzi w rodzinnym Gdańsku. - Mam czas na odpoczynek, refleksję oraz przebywanie z najbliższymi. Nie rzucam pracy. Codziennie mam czas na pracę przy komputerze. Analizuję, doskonalę się - kończy.

Wisła zagra z pierwszoligowcami

Znamy już plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi Koroną Kielce i Resovią. Miejsce rozegrania meczu z radomską Bronią będzie uzależnione od warunków pogodowych. Rundę rewanżową puławianie rozpoczną 26 lutego domowym meczem z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zmarł Roman Wójcicki

Z wielkim smutkiem i żalem informujemy, że zmarł wieloletni zawodnik, działacz i trener Wisły Puławy - Roman Wójcicki.

Roman Wójcicki przez wiele lat był związany z klubem. Swego czasu był członkiem drużyny piłkarskiej, która w sezonie 1967/1968 uzyskała pierwszy w swojej historii awans do klasy międzywojewódzkiej. Od zawsze służył dobrym słowem i radą, odwiedzając stadion przy ulicy Bema, a następnie Hauke-Bosaka. Miał 77 lat.

Msza Św. żałobna odbyła się w sobotę w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puławach.

mp

PLAN PRZYGOTOWAŃ
10.01 - wznowienie treningów
22.01 - Korona Kielce (Kielce)
26.01 - Pilica Białobrzegi (Puławy)
29.01 - Resovia (Stalowa Wola)
05.02 - GKS Bełchatów (Radom)
09.02 - Energia Kozienice (Puławy)
12.02 - Chełmianka (Puławy)
19.02 - Broń Radom
26.02 – start rundy wiosennej II ligi

eprasa.pl 3a0c6ddbde

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Huragan. „Papierowy" lider IV ligi

Za zespołami z naszego regionu 18 spotkań o czwartoligowe punkty. Grupie A przewodzi Huragan Międzyrzec Podlaski, który wyprzedza ekipy typowane do walki o awans: Lublinianke Lublin i Motor II Lublin.

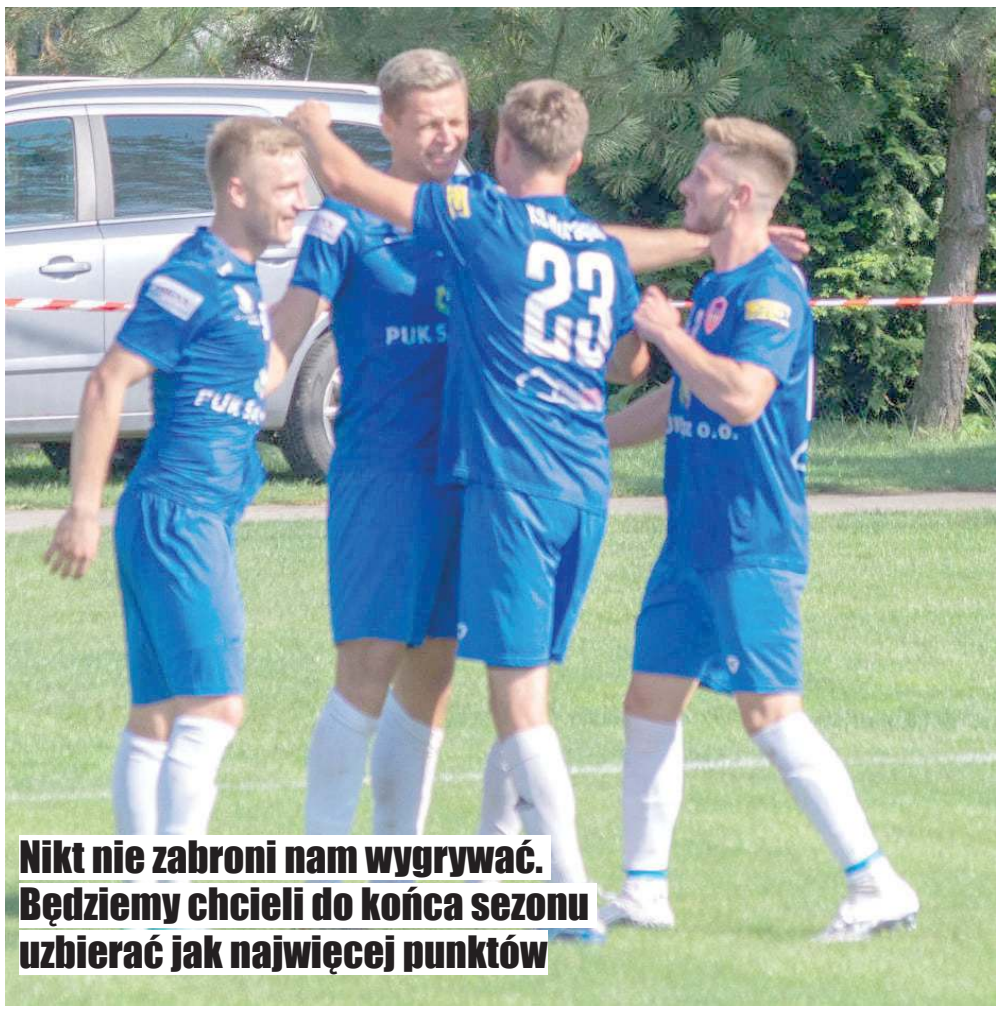

Najlepszym strzelcem lidera IV ligi jest Mariusz Chmielewski (drugi z lewej). 22-latek trafił do siatki 17 razy

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś drużynie za grę w rundzie jesiennej?
- Patrząc na tabelę byłaby to ocena najwyższa. Mam tutaj na myśli „piątkę". „Szóstka" to coś zrobionego idealnie, ale w naszym przypadku jest sporo do poprawienia. Zdobyliśmy dużo punktów. Runda jesienna miała dwa oblicza. Uważam, że nie byliśmy w topowej formie. Początkowo wygrywaliśmy, ale nie byłem w pełni zadowolony. Później przyszedł mecz z Górnikiem II Łęczna. Przegraliśmy aż 1:7. Przydał się taki zimny prysznic, bo po tej wpadce graliśmy dużo lepiej i wygraliśmy dziewięć meczów, notując dodatkowo jeden remis. Uważam, że maszyna się dotarła i funkcjonowała tak jak trzeba.

W No właśnie ten mecz. Górnik II rozbił was aż 1:7...
- Zapłaciliśmy wysoką cenę za nonszalancję. Duże siły skupiliśmy w ofensywie, ale zabrakło nas w defensywie. Nie mogłem pogodzić się z tym, że powinniśmy prowadzić różnicą dwóch goli, mając świetne sytuacje, a po pół godzinie to łęcznianie dwukrotnie pokonali naszego bramkarza. Po raz kolejny udowodniliśmy sobie, że piłka uczy pokory. Wcześniej trudno było przekonać moich zawodników do tego, że istnieje zasada, iż najpierw trzeba bronić, a później atakować, a nie odwrotnie.

W Wynik porażał. Dla mnie była to największa niespodzianka jesieni...
- Czasami zdarzają się takie mecze. Najważniejsze, że wyciągnęliśmy wnioski i do końca roku nie przegraliśmy ani razu. Może potrzebny był jeden słaby, beznadziejny mecz, by uświadomić sobie, że faza defensywna jest ważniejsza od ofensywne, a zrównoważenie pomiędzy obroną a atakiem jest bardzo ważne. Wiem, że w mojej drużynie jest dużo jakości. Kwestią było poskładanie elementów w całość oraz przekonanie zawodników do odpowiednich zachowań na boisku. Zrozumieliśmy, że w tej lidze nie dostaniemy nic za darmo.

W Udało się zbudować bardzo solidną ekipę?
- Dokładnie. Pamiętajmy, że przed sezonem przyszli do nas: Sebastian Całka i Mariusz Chmielewski z Podlasia Biała Podlaska, zaś z Lutni Piszczac dołączyli: Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier i Mateusz Konaszewski. Trzeba zauważyć, że drużynę budujemy nie od lipca tylko od trzech lat. W wielu przypadkach trafiali do nas gracze, który byli niechciani w innych klubach. Taki „Chmielo" świetnie odnalazł się w nowym otoczeniu. Jest naszym najlepszym strzelcem. 17 goli to bardzo dobry wynik.

W Ostatnio powiedziałeś, że jesteście „papierowym" liderem...
- Podtrzymuję swoje słowa. Do końca rundy zasadniczej pozostały cztery mecze. Już teraz zrealizowaliśmy nasz pierwszy cel, który został postawiony przez zarząd. Awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Nie chcemy na tym poprzestać. U moich graczy jest chęć dalszego treningu, doskonalenia się i walki o wysokie cele. Zmienimy trochę okres przygotowawczy. Będziemy chcieli trenować na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. Sam jestem ciekawy, jak będzie wyglądał zespół na wiosnę. Pamiętajmy, że będziemy grać z zespołami najsilniejszymi w drugiej stawce. Czekają nas boje z: Granitem Bychawa, Stalą Kraśnik, Kryształem Werbkowice czy Świdniczanką Świdnik.

W Poprzednia wiosna...
- Rozpoczęła się fatalnie. Mieliśmy ogrom kontuzji. Nie mogliśmy się zweryfikować. Moim cichym życzeniem sportowym na święta jest to, byśmy grali bez większej ilości urazów na wiosnę.

W Zdajesz sobie sprawę, że otwiera się realna szansa o trzecią ligę?
- W poprzednim sezonie nie mieliśmy większych szans z Tomasovią Tomaszów Lubelski, która sprintem przebiegła się po czwartej lidze. Odstawali od wszystkich sportowo, organizacyjnie i finansowo. Co będzie z nami? Mam komfort pracy. Nikt nie zabroni nam wygrywać. Będziemy chcieli do końca sezonu uzbierać jak najwięcej punktów.

W A jak będzie ich tak dużo, że na wszystkich będziecie patrzeć z góry?
- Nie wybiegajmy tak daleko w przyszłości.

W Ale może się zdarzyć, iż w czerwcu powiesz żonie Annie: „Kochanie w nowym sezonie nie będę jeździł na stadiony do: Łukowa, Końskowoli czy Opola Lubelskiego tylko wybiorę się do: Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego, Nowego Targu czy Połańca..."
- (śmiech - przyp. red.) Przerabiałem te miejscowości i znam te stadiony bardzo dobrze. Chciałbym na nie jeszcze trafić jako trener, ale w Międzyrzecu Podlaskim mamy chłodne głowy. Wiemy, w jakim jesteśmy miejscu pod względem finansowym czy organizacyjnym. Nikt nie siedzi i nie myśli o głupotach. Nie ma snucia planów. Skupiamy się na najbliższej przyszłości.

W Chciałbyś pojechać w nowym sezonie z takim Iwo Czumerem czy Mateuszem Panasiukiem na obiekt w Stalowej Woli i zagrać tam mecz...
- A kto by nie chciał? Życzę każdemu mojemu zawodnikowi występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie podpalamy się. Sportowo mogę obiecać, że w każdym spotkaniu będziemy chcieli walczyć o trzy punkty. Mam nadzieję, że kadra zostanie jeszcze wzmocniona. Powalczymy.

MECZ PO MECZU HURAGANU
Powiślak - Huragan 1:5
Huragan - Lublinianka 0:3
Opolanin - Huragan 2:2
Huragan - Lewart 1:0
Lutnia - Huragan 1:2
Sparta - Huragan 0:3
Huragan - Motor II 2:2
Górnik II - Huragan 7:1
Huragan - Włodawianka 3:2
Orlęta - Huragan 1:3
Huragan - POM Iskra 2:0
Huragan - Powiślak 2:1
Lublinianka - Huragan 1:3
Huragan - Opolanin 0:0
Lewart - Huragan 0:3
Huragan - Lutnia 4:0
Huragan - Sparta 4:0
Motor II - Huragan 0:2

Mają szansę na finał

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego będą mieli okazję powalczyć o wysokie miejsce w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym. Podopieczni Panka wiosną zagrają w półfinale z Lutnią Piszczac. W 1/4 finału pokonali po rzutach karnych łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie było 2:2, a Paweł Komar i spółka lepiej wykonywali rzuty karne, zwyciężając 9:8.

LICZBY HURAGANU
1 - ilość remisów na wyjeździe
1 - ilość porażek na wyjeździe
1 - ilość porażek u siebie
2 - ilość porażek
2 - ilość remisów u siebie
3 - ilość remisów
6 - ilość zwycięstw u siebie
7 - ilość zwycięstw na wyjeździe
8 - stracone bramki u siebie
13 - ilość zwycięstw
13 - stracone bramki na wyjeździe
18 - rozegrane mecze
18 - strzelone bramki u siebie
21 - stracone bramki
24 - strzelone bramki na wyjeździe
42 - zdobyte punkty
42 - strzelone bramki

Kadra Huraganu w pierwszej części sezonu
Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski, Sebastian Czarnecki, Iwo Czumer, Szczepan Felczak, Bartłomiej Goździołko, Karol Grochowski, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Hubert Łukanowski, Jakub Magier, Krystian Mikołajewski, Łukasz Mirończuk, Melchior Nestorowicz, Alan Olszewski, Mateusz Panasiuk, Paweł Radziszewski, Mateusz Skuczyński, Łukasz Sobolewski, Michał Uchymiak, Kacper Weręgowski, Adrian Wysokiński.

mp

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Znamy mistrzów rejonu w pływaniu

Pływalnia I LO w Białej Podlaskiej była areną zmagań w pływaniu drużynowym oraz indywidualnym w kategorii uczniów ze szkół ponadpodstawowych. W sztafetach najlepsi okazali się przedstawiciele gospodarzy.

Mistrzowskie ekipy w kategorii dziewcząt prowadzone przez Anne Chudzik i chłopców pod wodzą Pawła Wałackiego nagrodzono pucharami. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Indywidualnie awans do finału wojewódzkiego po trzech najlepszych zawodników w każdym stylu w kategorii dziewcząt i chłopców oraz po dwie najszybsze sztafety. Najważniejsze zawody na Lubelszczyźnie odbędą się w parku wodnym Aqua Lublin.

Mistrzynie z I LO w Białej Podlaskiej

Mistrzowska sztafeta z bialskiego „Kraszaka"

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĄT
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. I LO Biała Podlaska - 1:35,08 s, 2. I LO Łuków - 1:47,07 s.
50 M ST. DOWOLNYM
1. Kornelia Siennicka (I LO Biała Podl.), 2. Magdalena Olesiejuk (I LO Biała Podl.), 3. Aleksandra Węgrzyniak (Szkoły ZDZ Biała Podl.), 4. Dominika Kamińska (ZS 2 Łuków), 5. Marta Lipińska (I LO Łuków), 6. Natalia Dobrowolska (ZS 3 Łuków), 7. Iga Czwerko (LO Międzyrzec Podl.).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Małgorzata Zalewska (I LO Łuków), 2. Eliza Lesiuk (I LO Biała Podl.), 2. Dominika Szoplińska (I LO Biała Podl.), 4. Maja Król (II LO Biała Podl.), 5. Julia Świderska (LO Międzyrzec Podl.), 6. Zuzanna Mościcka (I LO Łuków).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Amelia Sagan (IV LO Biała Podl.), 2. Gabriela Utka (II LO Biała Podl.), 3. Gabriela Gryta (I LO Biała Podl.), 4. Aleksandra Zarzycka (I LO Łuków), 5. Ewa Szumlewicz (I LO Łuków), 6. Wiktoria Zawadzka (ZS 2 Łuków).
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Anna Lipińska (ZS 3 Łuków). 2. Gabriela Krawczak (I LO Biała Podl.), 3. Michalina Szydłowska (IV LO Biała Podl.), 4. Klaudia Paluch (II LO Biała Podl.).

WYNIKI KOŃCOWE CHŁOPCÓW
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)

1. I LO Biała Podl. - 1:17,95 s, 2. I LO Łuków - 1:31,14 s.
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Kacper Bilski - I LO Biała Podl., 2. Kacper Celiński-Jakubowicz (LO Międzyrzec Podl.), 3. Bartosz Mazur (IV LO Biała Podl.), 4. Hubert Romaniuk (I LO Biała Podl.).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Mikołaj Puszkarski (I LO Biała Podl.), 2. Jakub Burdach (ZS 3 Łuków), 3. Krzysztof Łazuga (I LO Łuków), 4. Jacek Gryta (IV LO Biała Podl.), 5. Miłosz Telega (I LO Biała Podl.).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Piotr Toczek (ZSZ 2 Biała Podl.), 2. Mikchaił Kostsiuk (Akad. LO Biała Podl.), 3. Michał Skrzypiec (I LO Biała Podl.), 4. Filip Zdunek (ZS 2 Łuków), 5. Kamil Bareja (ZS 3 Łuków), 6. Rafał Kopeć (I LO Łuków).
50 M ST. DOWOLNYM
1, Maksymilian Mich (II LO Biała Podl.), 2. Bartłomiej Bahonko (I LO Biała Podl.), 3. Kacper Korolczuk (I LO Biała Podl.), 4. Patryk Walczak (I LO Łuków), 5. Łukasz Smyk (ZS 3 Łuków), 6. Adam Płudowski (ZS 3 Łuków).

mp

„Trójka" rządzi w rejonie. Znamy tych, co pojadą na województwo

Pływalnia Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu Podlaskim była areną finału rejonu w drużynowym i indywidualnym pływaniu dziewcząt i chłopców w grupie dzieci.

Zespół, który zdobyły pierwsze miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców, prowadzony przez Patrycję Karwowską i Wojciecha Lubańskiego, nagrodzono pucharem. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Indywidualnie awans do finału wojewódzkiego po trzech najlepszych zawodników w każdym stylu w kategorii dziewcząt i chłopców oraz po dwie najlepsze drużyny.

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĄT
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. SP 3 Międzyrzec Podl. - 2:04,71 s, 2. SP 5 Biała Podlaska - 2:08,93.
50 M ST. DOWOLNYM
1. Iga Karwowska (SP 2 Międzyrzec Podlaski), 2. Magdalena Hawryluk (SP 2 Biała Podlaska), 3. Lena Piwowar (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Barbara Kołodziejczyk (SP 1 Łuków), 5. Małgorzata Rycerska (SP 9 Biała Podlaska), 6. Klara Korolczuk (SP 2 Biała Podlaska), 7. Anna Nestorowicz (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Michalina Kieruczenko (SP 5 Biała Podlaska), 2. Nina Nowicka (SP Rokitno), 3. Pola Kopytiuk (SP 1 Biała Podlaska), 4. Kalina Wójcik (SP 3 Biała Podlaska), 5. Zuzanna Parafiniuk (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 6. Pola Pocztarska (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Nina Babicz (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 2. Jagoda Jung (SP 2 Biała Podlaska), 3. Zofia Kieruczenko (SP 5 Biała Podlaska), 4. Julia Babicka (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 5. Alicja Domańska (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Klaudia Lubańska (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 2. Michalina Skrzypiec (SP 9 Biała Podlaska).

Mistrzynie rejonu: Natalia Dymitruk, Nina Babicz, Julia Babicka, Zuzanna Parafiniuk, Lena Piwowar, Anna Nestorowicz, Pola Pocztarska

Najszybszą sztafetą okazali się gospodarze w składzie: Filip Dąbrowski, Maksymilian Cap, Krystian Kociński, Filip Lubiejewski, Szymon Szpura, Maksymilian Wysokiński

WYNIKI KOŃCOWE CHŁOPCÓW
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. SP 3 Międzyrzec Podlaski - 1:58,02 s.
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Dominik Batycki (SP 4 Biała Podlaska).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Maciej Zieliński (SP 2 Biała Podlaska), 2. Maciej Wnukowicz (SP 1 Międzyrzec Podlaski), 3. Cezary Pawłowski (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Krzysztof Siłka (SP 3 Międzyrzec Podlaski). 5. Gabriel Gryniewicz (SP 1 Biała Podlaska), 6. Szymon Gryniewicz (SP 1 Biała Podlaska).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Oskar Lipka (SP 2 Parczew), 2. Maksymilian Cap (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 3. Ryszard Zarzycki (SP 1 Łuków), 4. Tymon Witkowski (Kat. SP Biała Podlask), 5. Mikołaj Cuch (SP Sławacinek Stary), 6. Filip Lubiejewski (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 7. Krystian Kołodziejak (SSP Biała Podlaska).
50 M ST. DOWOLNYM
1. Jan Godlewski (Kat. SP Biała Podlaska), 2. Oliwier Białek (SP 2 Parczew), 3. Krystian Kociński (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Szymon Bogusz (Kat. SP Biała Podlaska), 5. Jakub Ignatiuk (SP 2 Parczew), 6. Maksymilian Wysokiński (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 7. Bartosz Haliburda (SP 9 Biała Podlaska).

mp

Ekipa Miszkiniuka z workiem medali

Bardzo dobry start w XI Mikołajkowym Turnieju Karate Kyokushin w Łabuniach zanotowała reprezentacja Bialskiego Klubu Karate Kyokushin Wataha.

Podopieczni Ariela Miszkiniuka wrócili do domów z 11 medalami. Dwukrotnie na podium pojawiał się Wiktor Andrusiuk, który zwyciężył w kumite oraz wywalczył srebro w kata. Pozostali medaliści otrzymywali krążki w konkurencji kata. Złoto stało się udziałem Karola Andrusiuka. Srebro odebrali: Konrad Czerko, Patrycja Tracz, Jakub Zahor, Kacper Zajdel, zaś brąz: Lilia Patejuk, Antoni Paszkiewicz, Weronika Wilawer i Livia Mikołajczak.

- W zawodach startowali nasi najmłodsi zawodnicy i najmniej doświadczeni, ale jak widać, poradziliśmy sobie. Jestem bardzo zadowolony, że młodsi biorą przykład ze starszych, bardziej doświadczonych i utytułowanych zawodników. Cały ten rok mimo pandemii zaliczymy na duży plus. Zdobyliśmy medale z mistrzostw Poski juniorów młodszych, juniorów, jak również krążki na mistrzostwach Europy. Nasz klub rośnie w siłę - mówi Ariel Miszkiniuk, szkoleniowiec Bialskiego Klubu Karate Kyokushin Wataha.

mp

Pamiątkowe zdjęcie bialskiej ekipy, która startowała w Łabuniach

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Sędziowie wsparli pana Piotra. Śledź: Nas nie trzeba namawiać

Mariusz Śledź (z lewej) wraz z Konradem Gąsiorowskim przekazali prezenty do siedziby Szlachetnej Paczki

Każdy z sędziów oraz obserwatorów piłkarskich przybył na coroczne spotkanie wigilijne z zakupionymi produktami oraz pieniędzmi, które trafiły do skarbonki. Ze środków zostały zakupione najpotrzebniejsze rzeczy dla pana Piotra

Arbitrzy piłkarscy z naszego okręgu wzięli udział w Szlachetnej Paczce, czyli pomocy dla najbardziej potrzebujących. Na otwarte serca sędziów nie trzeba było czekać.

W miniony piątek w Sławacinku Starym odbyło się spotkanie wigilijne panów z gwizdkiem. Każdy przybył z prezentami. Dla kogo? - Wybraliśmy pana Piotra, który potrzebuje pomocy. W poprzednich latach zbieraliśmy w swoim gronie produkty żywnościowe oraz chemię i zawoziliśmy przykładowo do kościołów. Teraz było nieco inaczej. Otrzymaliśmy listę potrzebnych produktów oraz rzeczy - mówi Mariusz Śledź. Przewodniczący Oddziału Kolegium Sędziów z Białej Podlaskiej przyznaje, że wśród potrzeb pana Piotra był zestaw garnków oraz bon na ubrania. - Dzień później wraz z sędzią szczebla centralnego Konradem Gąsiorowskim przekazaliśmy dary do placówki Szlachetnej Paczki, która mieści się w Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej. Szacunkowo, wszystko kosztowało ponad dwa tysiące złotych - dodaje. Jak przyznaje Mariusz Śledź, odzew ze strony sędziów oraz obserwatorów piłkarskich był znakomity. - Wystarczyła informacja na naszej grupie, portalu społecznościowym i ruszyliśmy do działania. Na nasze spotkanie wigilijne każdy przybył z podarunkami. Każdy kupił produkty z długim terminem ważności oraz produkty chemiczne. Dodatkowo przygotowaliśmy skarbonkę. Bardzo szybko zaczęła się zapełniać. Cieszymy się, że jako społeczność sędziowska po raz kolejny wzięliśmy udział w akcji pomocy bliźniemu. Święta są magicznym czasem i mamy nadzieję, że obdarowanemu panu Piotrowi uśmiech zagości na twarzy - kończy 40-latek. W przeszłości arbitrzy zawozili zgromadzone produkty do kościołów oraz bezpośrednio do potrzebujących osób, jak również regularnie uczestniczą w akcji oddawania krwi oraz innych przedsięwzięciach charytatywnych.

mp

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa.

Zawody stanowić będą drugi etap cyklu. Odbędą się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w rywalizacji w nietypowej scenerii.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski, jeden z organizatorów.

OPŁATY

- pierwszy start - 60 zł
- kolejny start - 50 zł
- start na dystansie 1000 metrów - 80 zł
- sztafeta 4 x 25 m - 80 zł za drużynę

DYSTANSE

25 m st. klasycznym, 25 st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. dowolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

Puchar Arua Cup składa się z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagań Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT

biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393

Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

ZAPISY

www:forms.gle/SVofYYHx3EP-K3j3L7

LISTY STARTOWE

www.shorturl.at/gwNRU

REGULAMIN

www.arua.pl/regulamin

HARMONOGRAM

www.arua.pl/3-etap

mp

ROZMOWA Z Konradem Gąsiorowskim, prezesem fundacji Arua

Zapraszamy wszystkich chętnych

Dlaczego warto wziąć udział w zmaganiach w Zimnej Wodzie?

- Morsowanie w ostatnich kilku latach zyskało na popularności. Taka aktywność ma szereg zalet zdrowotnych. Wpływa pozytywnie na samopoczucie, psychikę. Po morsowaniu czy pływaniu w zimnej wodzie uwalniają się endorfiny i dają nam poczucie zadowolenia oraz szczęścia. To niesamowita przygoda, próba zmierzenia się ze swoimi słabościami, z samym sobą. Początkowo samo wchodzenie do wodzy o temperaturze bliskiej zeru sprawia przyjemność, ale z czasem, jak to w życiu bywa, przechodzą na kolejny etap, czyli pływanie. Jesteśmy jedyną fundacją, która łączy te dwie niesamowite aktywności fizyczne.

Kto może spróbować sił?

- Każdy. To zawody dla sportowców, ale również amatorów. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby w tak niesamowitych okolicznościach przepłynąć dystans minimum 25 metrów.

Jaka będzie temperatura wody w połowie stycznia?

- Dla przykładu, organizowaliśmy zawody w Świętochłowicach na Śląsku. Temperatura wynosiła 1,3 stopnia Celsjusza. W dniu zawodów musieliśmy skuwać centymetrowy lód. Mamy nadzieję, że w Zimnej Wodzie będzie podobnie.

Przeciętny Kowalski nie odważy się do wejścia...

- I tutaj się mylisz. Nasze eventy są dla zwykłych ludzi. Najważniejsze, byś czuł się zdrowy i wtedy możesz spróbować tej aktywności. Polecam gorąco. Z własnego doświadczenia wiem, że odkąd morsuję - nie choruję. Potwierdzi to większość pływaków zimowych lub morsów. Swoją przygodę rozpocząłem cztery lata temu i nie żałuję.

Czysto teoretycznie. Pogoda spłata Wam figla i temperatura wody będzie wynosiła 10 stopni. To dla morsa tragedia jak dla piłkarza zabranie piłki?

- Każda temperatura poniżej 10 stopni stanowi duże wyzwanie dla organizmu. Spodziewamy się jednego, może dwóch stopni powyżej zera.

Kiedy zaczniemy wiosnę?

Kiedy możemy spodziewać się inauguracji rozgrywek seniorskich w Klasie Okręgowej, Klasach A i B?

- Mamy swoje przymiarki, ale wszystko będzie musiało być uchwalone przez władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nasza propozycja jest taka, by w pierwszą niedzielę kwietnia ruszyli piłkarze z Klasy A i Klasy B. Tydzień wcześniej zainaugurowana byłaby runda wiosenna w wykonaniu zawodników Klasy Okręgowej - mówi Stanisław Lesiuk.

Jak przyznaje przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział Biała Podlaska, władze będą przygotowane na terminy zastępcze, jeśli byłaby taka potrzeba. - Mamy terminy rezerwowe w maju i czerwcu. Mamy nadzieję, że zmagania wiosenne odbędą się bez większych problemów, jak miało to miejsce w pierwszej części sezonu - dodaje.

mp

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Szczurowski zostaje na stołku

W miniony piątek odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w Agrotexie Milanów. Najważniejszym punktem był wybór władz. Na stołku pozostał dotychczasowy sternik klubu - Aleksander Szczurowski.

Od lewej: Sebastian Magier (zawodnik, sekretarz zarządu oraz trener grupy młodzieżowej), Marek Burzec (wiceprezes, kierownik drużyny seniorów), Paweł Krępski (wójt gminy Milanów), Przemysław Adamowicz (sponsor klubu - firma Agrotex), Aleksander Szczurowski (prezes) oraz ks. Sławomir Matejek

W zebraniu wzięli udział członkowie klubu, działacze, trenerzy, władze samorządowe z wójtem gminy Pawłem Krępskim oraz wiele osób emocjonalnie związanych z działalnością klubu w Milanowie. Sprawozdanie z działalności sportowej przedstawił ustępujący prezes Aleksander Szczurowski. Jak przyznał, był to wyjątkowy rok w pracy i działalności klubu. Pandemia COVID-19 i wszystkie utrudnienia z nią związane miały duży wpływ na codzienną pracę poszczególnych sekcji.

W środowisku piłkarskim należy podkreślić że, w Klasie Okręgowej Milanów jest jedynym klubem prowadzącym aż cztery grupy rozrywkowe. - Pomimo obligujących przepisów wszystkie kluby bialskopodlaskiego okręgu jesteśmy prawdopodobnie jedynym takim klubem. Prowadzenie jednej drużyny jest dużo łatwiejszym zadaniem, jednak my stawiamy na rozwój najmłodszego pokolenia, które z czasem uzupełni szeregi starszych kolegów, w konsekwencji zastąpi najstarszych i będzie budować nową kartę historii klubu - mówi Szczurowski.

Czas sprawozdań to także podsumowania finansowe i podziękowania tym co przez lata wspierają działalność sportową klubu. Zebranie było okazją do podziękowania sponsorom, firmie Agrotex z Kostr Przemysława Adamowiczowa, Investmii Grzegorza Chilimoniuka. To dzięki pomocy takich osób może w Milanowie rozwijać się sport młodzieżowy. Okolicznościowe statuetki z rąk prezesa i wójta gminy odebrali sami sponsorzy.

Wybory w czasie przedświątecznym to czas spotkań okolicznościowych. Taka okazja była i tym razem, zebrani odebrali życzenia od ks. proboszcza Sławomira Matejka i okolicznościowo przełamali się opłatkiem. Po wielu sprawozdaniach, podziękowaniach i dyskusji zebrani przystąpili do wyboru nowych władz klubu. Nowa kadencja to wyjątkowy okres pracy i działalności sportowej milanowskiego ekipy w środowisku piłkarskim. W 2023 roku Agrotex Milanów będzie obchodził swoje 100-lecie działalności.

Szczurowski to 68-latek, który od ośmiu lat pełni rolę szefa klubu z Milanowa i przez najbliższe dwa lata nadal będzie sprawował tę funkcję. - Cieszę się, że ponownie otrzymałem kredyt zaufania i zostałem wybrany na sternika Agrotexu. Już lata nie te co kiedyś, słabsze zdrowie, ale mam nadzieję, że przy pomocy pozostałych członków zarządu podołam wyzwaniu. Fajnie, bo włączyliśmy do naszego grona: Bartosza Pawlaka oraz Patryka Czuryłę, który prowadzi jedną z grup młodzieżowych. Młodzi muszą się uczyć pracy na rzecz klubu. W przyszłości może zastąpią moją osobę. Przecież nikt nie jest wieczny - mówi Aleksander Szczurowski.

Nowy-stary prezes Agrotexu przyznaje, że przed klubem duże wyzwanie. W 2023 roku milanowska ekipa będzie świętowała 100-lecie istnienia. - Planujemy obchody oraz ufundowanie sztandaru. Turniej czy atrakcyjny mecz to jedno, ale chcemy, by pozostało coś trwałego. Cieszę się, że jest z nami wójt gminy Milanów Paweł Krępski - dodaje.

Szczurowski z uśmiechem odpowiada na pytanie, czy fotel prezesa jest wygodny. - Nie mam takiego (śmiech - przyp. red.). Mam swoje lata, a jest bardzo dużo bieganiny, załatwienia spraw. Na głowie mam wiele spraw gospodarczych, technicznych. Trzeba przygotować boisko, szatnie, dopilnować spraw finansowych. Musimy starać się o środki. Jako zarząd próbujemy i chcemy pozyskać środki na funkcjonowanie. Mamy cztery grupy młodzieżowe. Chcemy rozwijać dzieci i młodzież, ale wszystko kosztuje. Nawet paliwo jest dużo droższe niż jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście mamy swojego przewoźnika, który oferuje nam bardzo dobre warunki, ale też wiadomo, że nikt nie będzie woził nas za darmo. Ten człowiek też musi zarabiać na życie, na chleb - mówi prezes Agrotexu.

- Komuś się wydaje, że prezesowanie to łatwy kawałek chleba. Słyszałem głosy, że jeszcze na tym zarabiam. Mogę wszystkim głośno powiedzieć, że to brednie. Cały zarząd pracuje na chwałę klubu, naszego środowiska. Nie pobieramy środków, a często dokładamy ze swoich. Przecież wszędzie trzeba dojechać, by należycie załatwić sprawę. W tym czasie przecież mógłbym pobyć w domu, coś zrobić, odwiedzić syna i córki - dodaje.

Szczurowski przyznaje, że nie byłby prezesem, gdyby nie kochał futbolu. - To już taka nieuleczalna choroba, z którą mi bardzo dobrze. Wierzę, że jako zarząd i moja osoba na stołku prezesa dobrze wypełnimy misję i kończąc kadencję będziemy mogli śmiało oddać władzę innym - kończy.

NOWY ZARZĄD AGROTEXU MILANÓW
Prezes: Aleksander Szczurowski
Wiceprezes: Marek Burzec
Sekretarz: Sebastian Magier
Skarbnik: Patryk Czuryło
Członkowie: Adam Pawlak, Bartosz Pawlak, Mieczysław Romaniuk

KOMISJA REWIZYJNA
Przewodniczący: Daniel Syta
Wiceprzewodniczący: Krystian Pieńkus
Członek: Konrad Kozieł

mp

Świetne doświadczenia siatkarek i siatkarzy w stolicy województwa

Pamiątkowe zdjęcie zespołów Zodiaka Sosnowica i Olimpii Jabłoń

Zespoły Zodiaka Sosnowica i Olimpii Jabłoń udały się do Lublina, by wziąć udział w XXX Mikołajkowym Turnieju Minisiatkówki.

Pierwszego dnia do rywalizacji przystąpiły drużyny dziewcząt. - Frekwencja była znakomita. Na parkiecie wystąpiło aż 26 drużyn w kategorii „dwójek" oraz 16 ekip w „trójkach". Jak nam poszło? Bardzo dobrze. Wygrywaliśmy i przegrywaliśmy. Nie zajęliśmy czołowych lokat, ale jesteśmy zadowoleni z wyjazdu. Dla naszych dziewczynek najważniejsza jest możliwość rywalizowania z innymi siatkarkami, nauka i zdobywanie doświadczeń. Widać, że moje podopieczne cały czas podnoszą swoje umiejętności. Do tego stres zadziałał mobilizująco - mówi Wojciech Cieśliński, szkoleniowiec zespołów z naszego powiatu.

Dzień później do walki stanęli chłopcy. UKS Zodiak Sosnowicę reprezentowała jedna „dwójka": Filip Grodek i Dawid Skoczylas, którzy podczas rozgrywek odnotowali trzy zwycięstwa i cztery porażki oraz jedna „trójka" w składzie: Adam Bielecki, Dawid Momont, Kacper Skoczylas i Kacper Karpowski, którzy wygrali trzy mecze i tyle samo spotkań przegrali. - Podsumowując, jesteśmy zadowoleni ze swojej gry, tym bardziej, że przeciwnikami byli uczniowie klas sportowych i zawodnicy Siatkarskich Ośrodków Szkolnych - dodaje.

SKŁADY DZIEWCZĄT
„DWÓJKI"
Olimpia I Jabłoń: Alicja Praczyk, Hanna Osypiuk
Olimpia II Jabłoń: Lena Łobejko, Magda Szwaj
Olimpia III Jabłoń: Aleksandra Korpysz, Julia Janiak, Julia Chlebek
Zodiak I Sosnowica: Amelia Bielecka, Nikola Czekalska
„TRÓJKI"
Olimpia I Jabłoń: Malwina Słowik, Hanna Korpysz, Anna Derlukiewicz, Maja Matczuk
Olimpia II Jabłoń: Zuzanna Mysiak, Klaudia Kucyk, Aleksandra Marciak, Natalia Rożnowicz

mp

Ekipa „trójek" z Sosnowicy

Młodzi siatkarze Zodiaka, którzy rywalizowali w kategorii „dwójek"

Wybiorą władze w Victorii

17 grudnia w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1 odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków Victorii Parczew.

Pierwszy termin został przewidziany na godz. 17:30, drugi - kwadrans później. Najważniejszym punktem zebrania będzie wybór zarządu klubu oraz komisji rewizyjnej. Czy Agnieszka Przekora przez kolejne lata będzie u sterów największego klubu w Parczewie i powiecie? Odpowiedź poznamy już wkrótce.

PROGRAM WALNEGO
1. Powitanie wszystkich zgromadzonych gości.
2. Wybór przewodniczącego obrad oraz protokolanta.
3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Sprawozdanie zarządu klubu z działalności.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Wybór członków komisji skrutacyjnej.
7. Wybór członków komisji uchwał i wniosków.
8. Dyskusja.
9. Głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi.
10. Wybory zarządu klubu oraz komisji rewizyjnej.
11. Sprawy różne - dyskusja.
12. Przyjęcie uchwał i wniosków.
13. Zatwierdzenie uchwał.

mp

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Sytuacja epidemiczna. W powiecie parczewskim wszystkie lekcje odbywają się normalnie

Powiat parczewski jest jedynym w województwie lubelskim, w którym wszystkie lekcje odbywają się stacjonarnie – wynika z listy opublikowanej przez Kuratorium Oświaty.

Najnowsze dane pochodzą z piątku, 10 grudnia. Na aktualizowanej przez Kuratorium Oświaty w Lublinie liście szkół, w których z powodu sytuacji epidemicznej, obowiązuje częściowo lub całkowicie zdalna edukacja, znajduje się 285 placówek. Nie ma na niej żadnej szkoły z pow. parczewskiego. Z listy wynika, że parczewski jest jedynym w województwie lubelskim powiatem, w którym wszystkie zajęcia odbywają się stacjonarnie.

Przypomnijmy, że całkowicie zdalne lekcje w całej Polsce, decyzją rządu, mają obowiązywać od 20 grudnia do 9 stycznia. W praktyce będzie to tylko kilka szkolnych dni, bo na ten okres przypada przerwa świąteczno-noworoczna. Rządzącym zależy na tym, żeby ograniczyć transmisję wirusa, w newralgicznym okresie, kiedy liczba kontaktów społecznych wzrośnie.

Według stanu na piątek, od początku epidemii Covid-19 w Polsce, odnotowano prawie 3,8 mln zakażeń. Zmarło niemal 88 tysięcy osób.

GR

Zatankował, nie zapłacił. Ruszyło go sumienie

BIAŁA PODLASKA:
Ustalono sprawcę wrześniowej kradzieży paliwa ze stacji w Białej Podlaskiej. Mężczyzna zatankował benzynę oraz gaz na kwotę blisko 600 złotych, po czym odjechał, nie płacąc.

Pod koniec września bieżącego roku na jednej ze stacji paliw w Białej Podlaskiej jeden z kierowców zatankował benzynę oraz gaz. Po tym odjechał, nie płacąc za paliwo. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, usunął tablice rejestracyjne w osobowym oplu, którym podróżował.

Sprawą zajęli się policjanci z bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Ustalili, kto jest odpowiedzialny za kradzież. Okazało się, że jest to 26-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami przyznał, że przyjechał na stację paliw z zamiarem kradzieży. Jednak, gdy dotarło do niego, że postąpił niewłaściwie, zwrócił należną gotówkę. 26-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Pospolite ruszenie dla sparaliżowanych nastolatków. Każdy chce im pomóc w powrocie do zdrowia

Olga i Damian ucierpieli w wypadku. W niedzielę kiermasz charytatywny

Na kiermasz charytatywny, z którego dochód zostanie przeznaczony na leczenie rodzeństwa z Dębowej Kłody, które ucierpiało w wypadku samochodowym, zaprasza miejscowy GOK. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 19 grudnia.

Zarówno 18-letnia Olga, jak i 17-letni Damian kochają piłkę nożną, do niedawna byli czynnymi zawodnikami

Nie zabraknie akcentów bożonarodzeniowych. W planie jest m.in. koncert kolęd w wykonaniu miejscowych zespołów

Anna Walczyna,
dyrektor GOK w Dębowej Kłodzie:
Olga i Damian często odwiedzali nasz ośrodek i bibliotekę, dlatego wspólnie chcemy im pomóc. Podczas kiermaszu będzie można kupić prace artystyczne wykonane m.in. przez organizacje pozarządowe czy przez dzieci. Przedmioty na licytacje ma nam przekazać Caritas, a do nabycia będą też smakołyki, np. ciastka czy pierniczki przygotowane przez panie z kół gospodyń wiejskich.

W październiku na lokalnej drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latka z Dębowej Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olgę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

Na miejscu interweniowały dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, karetka, policja oraz straż pożarna. Strażacy rozcięli karoserię, żeby uwolnić zakleszczone w pojeździe osoby. Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala.

Rehabilitacja będzie kosztowna

Olga trafiła do Szpitala Klinicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurdzy „poskładali złamany kręgosłup". Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie ma czucia od piersi w dół. Przed nią długa rehabilitacja w podwarszawskim Konstancinie-Jeziornie.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie ma czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurdzy zestawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Rehabilitacja rodzeństwa będzie kosztowna. Miesiąc leczenia w klinice to koszt około 10 tysięcy złotych, dlatego na portalu pomagam.pl trwa zbiórka charytatywna na rzecz rodzeństwa. Na Facebooku prowadzone są też liczne aukcje, ale to nie wszystko.

Każdy chce pomóc rodzeństwu

W najbliższą niedzielę, 19 grudnia, w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębowej Kłodzie, planowany jest kiermasz charytatywny. To finał akcji zbiórki organizowanej przez sołtysów, którzy wcześniej w swoich miejscowościach będą zbierać pieniądze do puszek. Dochód ze zbiórki i z kiermaszu zostanie przeznaczony na leczenie rodzeństwa.

– Olga i Damian często odwiedzali nasz GOK i bibliotekę, dlatego wspólnie chcemy im pomóc. Podczas kiermaszu będzie można kupić prace artystyczne wykonane m.in. przez członków organizacji pozarządowych czy przez dzieci. Przedmioty na licytacje ma nam przekazać Caritas, a do nabycia będą też smakołyki, np. ciastka czy pierniczki przygotowane przez panie z kół gospodyń wiejskich – wylicza Anna Walczyna, dyrektor GOK w Dębowej Kłodzie.

Nie zabraknie akcentów bożonarodzeniowych. W planie jest m.in. koncert kolęd w wykonaniu miejscowych zespołów. Wydarzenie zacznie się o godzinie 12, po zakończeniu mszy świętej w pobliskim kościele.

– Chcemy, żeby przyszło jak najwięcej osób. Kiermasz zostanie zorganizowany w naszej siedzibie. Mam nadzieję, że do tego czasu oddane do użytku zostaną wszystkie pomieszczenia, bo trwa jeszcze ich remont – powiedziała w ubiegłym tygodniu Walczyna.

Zakochani w piłce nożnej

Przypomnijmy, że zarówno 18-letnia Olga, jak też jej brat, to do niedawna byli energiczni młodzi ludzie.

– Olga kocha sport. Jej przygoda z piłką nożną zaczęła się 10 lat temu i trwała aż do wypadku. Sport towarzyszył jej nie tylko na podwórku, ale też na boiskach Górnika Łęczna. Z pozycji środkowego obrońcy na murawie musi przejść do ataku w starciu z długim leczeniem i rehabilitacją. Damian grał w piłkę nożną w miejscowym klubie – wyliczała jedna z naszych Czytelniczek, która zna poszkodowaną rodzinę.

Grzegorz Rekiel

Och ty łosiu kolembrodzki...

Łoś zaplątał się w siatce chroniącej uprawy leśne. Przeżył dzięki interwencji strażaków i lekarza weterynarii.

O nietypowym zdarzeniu poinformowała radzyńska komenda straży pożarnej. Na terenie Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski, w Kolembrodach, w siatkę chroniącej uprawy leśne zaplątał się łoś. Zwierzę nie mogło się uwolnić. Dostrzegł to leśniczy, który wezwał na pomoc strażaków z radzyńskiej komendy PSP.

Gdy ratownicy podjęli próbę uwolnienia pechowca, łoś stał się agresywny. W związku z tym wezwano lekarza weterynarii, który na czas akcji uśpił zwierzę. Akcja zakończyła się sukcesem. Łoś wrócił na wolność.

Siatka chroniła uprawy leśne. Gdyby nie pomoc ludzi, łoś prawdopodobnie nie wydostałby się z pułapki

mm

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Podedwórze informuje,

że działając na podstawie art. 13 ust. 1, art.34 ust. 6, 6a 6b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 poz. 1899) oraz w związku z uchwałą nr XII/86/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie lokali użytkowych oraz przyznanie pierwszeństwa w nabyciu lokali użytkowych, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości wykaz lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Podedwórze przeznaczonego do sprzedaży wraz ze związanym z tym lokalem udziałem w gruncie, w drodze bezprzetargowej, na rzecz najemcy. Lokal użytkowy położony w Podedwórzu znajduje się na parterze budynku wielolokalowego nr 48 w Podedwórzu, 21-222 Podedwórze, posadowionym na działce o numerze ewidencyjnym 267/1 o łącznej powierzchni 0,60ha posiadająca księgę wieczystą nr LU1B/000568225/7 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim: Lokal usługowy Nr 4U o powierzchni użytkowej 77,60m^2, udział w nieruchomości wspólnej 7760/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1B/00101842/3.

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Wójt gminy Sosnowica: Stawiamy na inwestycje

– W rankingu podsumowującym wydatki inwestycyjne samorządów za lata 2018-2020 uplasowaliśmy się na wysokim, drugim miejscu wśród gmin wiejskich w powiecie parczewskim – mówi Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica, z którym rozmawialiśmy przy okazji półmetka obecnej kadencji samorządu.

Fot.Andrzej Dejneka

Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica
- Będę się ubiegał o reelekcję. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że duża część pierwszej kadencji to obowiązek zapewnienia ciągłości władzy, a w odniesieniu do projektów inwestycyjnych ich prawidłowa realizacja i rozliczenie w instytucjach zarządzających. Z tego powodu własne, autorskie pomysły mogą być realizowane w kolejnej kadencji, oczywiście mając na uwadze akceptację społeczną, skalę potrzeb, budżetowe możliwości finansowe, jak również jak najbardziej optymalny model finansowania

W maju minęła połowa obecnej kadencji samorządu. Co zaliczyłby Pan do sukcesów w czasie tych minionych 30 miesięcy?

- Wspólnym sukcesem jest pozyskanie z programu rządowego Polski Ład kwoty 7,4 mln zł z przeznaczeniem na inwestycje związane z gospodarką ściekową, w szczególności na przebudowę i rozbudowę oczyszczalni ścieków w Sosnowicy. Wszystko odbędzie się przy zastosowaniu najlepszej techniki i dbałością o środowisko. W ramach przedsięwzięcia przewidziano zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych na oczyszczalni ścieków wraz z dostawą i montażem urządzeń oraz wyposażenia oczyszczalni o przepustowości po rozbudowie wynoszącej 180 m3/d, z możliwością odbioru do ok. 50,0 m3/d ścieków dowożonych. W ramach inwestycji wykonane zostanie nowe przyłącze wodociągowe do oczyszczalni o długości 250 metrów.

W pierwszej fazie, na początku 2019 r., dokonana została analiza stanu istniejącego oczyszczalni ścieków. Padła propozycja doraźnych działań naprawczych, opracowano trzy różne koncepcje modernizacji i przebudowy/rozbudowy oczyszczalni, a następnie specjaliści opracowali program funkcjonalno-użytkowy. Na bazie tych dokumentów poszukiwaliśmy źródeł finansowania. Jedyną wówczas taką możliwość zapewniał Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Model finansowania oparty na preferencyjnym 10-letnim kredycie, bez możliwości chociażby jego częściowego umorzenia, był nie do zaakceptowania. Dopiero warunki rządowego programu Polski Ład sprawiły, że możemy mierzyć się z największą inwestycją, gdzie zapewniamy 5 proc. udziału własnego i uzyskujemy, aż 95 proc. wsparcia rządowego.

Stawiacie na inwestycje, bez których nie ma rozwoju?

- Tak, w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota", podsumowującym wydatki inwestycyjne samorządów za lata 2018-2020, uplasowaliśmy się na wysokim, drugim miejscu wśród gmin wiejskich w powiecie parczewskim, na 18. miejscu w województwie lubelskim oraz 162. miejscu w Polsce.

Na poziomie krajowym awansowaliśmy aż o 584 miejsca w odniesieniu do lat 2016-2018.

Staramy się być elastyczni, mając ciągłe baczenie ma pojawiające się możliwości i sprzyjające warunki dla ich realizacji.

Co jeszcze udało się zrobić?

- Dużym sukcesem jest zgromadzenie podmiotów i osób niezrzeszonych oraz ich zaangażowanie w działalność na rzecz wspólnoty samorządowej oraz poszczególnych miejscowości.

Aktywność m.in. kół gospodyń wiejskich z: Górek, Lejna, Nowego Orzechowa, Sosnowicy, Starego Orzechowa, Pieszowoli; strażaków ochotników z OSP: Lejno, Nowy Orzechów, Sosnowica, Stary Orzechów, Pieszowola; Stowarzyszenia Aktywni w Sosnowicy oraz Społecznego Stowarzyszenia Przyjaciół Sosnowicy i Okolic Gościniec; zespołów śpiewaczych: Sosna i Polesie; Fundacji Pierwszej Rzeczpospolitej im. Tadeusza Kościuszki; Uczniowskiego Klubu Sportowego Zodiak w Sosnowicy, Nadleśnictwa Parczew z/s w Sosnowicy; Koła Łowieckiego Sokół czy gminnych jednostek organizacyjnych, jest wręcz nieoceniona.

Z dbałością o środowisko

- Wspólnym sukcesem jest pozyskanie z programu rządowego Polski Ład kwoty 7,4 mln zł z przeznaczeniem na inwestycje związane z gospodarką ściekową, w szczególności na przebudowę i rozbudowę oczyszczalni ścieków w Sosnowicy. Wszystko odbędzie się przy zastosowaniu najlepszej techniki i dbałością o środowisko. W ramach przedsięwzięcia przewidziano zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych na oczyszczalni ścieków wraz z dostawą i montażem urządzeń oraz wyposażenia oczyszczalni o przepustowości po rozbudowie wynoszącej 180 m3/d z możliwością odbioru do ok. 50,0 m3/d ścieków dowożonych.

Jaki był najtrudniejszy moment w czasie bieżącej kadencji?

- Otwarcie dziennego ośrodka wsparcia: Środowiskowego Domu Samopomocy w Sosnowicy Zielony Zakątek, które miało miejsce we wrześniu 2019 r. Błędy popełnione na etapie realizacji inwestycji w 2018 r. spowodowały, że nowo utworzony obiekt wymagał dostosowania jak dla budynku o tzw. klasie odporności ogniowej typu ZL II, a co za tym idzie wykonania dodatkowych robót budowlanych o wartości ponad 62 tys. zł. Nadto przyjęty przez poprzedniego wójta model funkcjonowania ośrodka z udziałem partnera zewnętrznego, na poziomie kosztów kwalifikowanych ponad 585 tys zł rocznie, nie uzyskał aprobaty Rady Gminy. Dzięki zaangażowaniu wielu osób i pomocy radnych Macieja Osieleńca i Marii Majewskiej, ŚDS w Sosnowicy został wpisany na listę instytucji objętych wsparciem z budżetu państwa. Koszt funkcjonowania ośrodka w 2021 r. wynosi 327 tys. zł, z czego z budżetu gminy finansowany jest bardzo niewielki zakres dotyczący zapewnienia posiłków dla uczestników oraz dowozu na zajęcia.

Jakich celów zakładanych na pierwszą połowę kadencji nie udało się zrealizować?

- Za swoją osobistą porażkę uważam rzeczywistość drogową, stan dróg publicznych na terenie gminy jest zatrważający i dotyczy wszystkich kategorii dróg: wojewódzkich, powiatowych oraz gminnych. Pomimo czynionych starań, zaangażowania budżetu gminy w realizację zadań na drogach nie podlegających gminie, prawie pół miliona złotych udziału w realizacji drogi powiatowej Nowy Orzechów - Wola Wereszczyńska, 250 tys. zł udziału w realizacji chodnika przy drodze wojewódzkiej w Sosnowicy, jak również rokroczne inwestycje na drogach gminnych, są to krople w morzu potrzeb. Władze gminy odpowiadają za 301 km dróg gminnych, z czego na ten moment nawierzchnię utwardzoną ma jedynie 7,1 km.

Ważną chwilą była też zmiana sekretarza, którym niespełna rok temu został Kamil Deryło. Jest Pan zadowolony z jego pracy?

- Z panem sekretarzem rozumiemy się bardzo dobrze, jest młodym, inteligentnym i rozwijającym się pracownikiem, któremu bardzo bliskie są sprawy samorządowe. Jego podejście do pracy i zaangażowanie oceniam bardzo wysoko.

Z czego gm. Sosnowica może być dumna?

- Największą wartością naszej gminy są jej mieszkańcy: otwarci i szczerzy, dzięki którym jesteśmy miejscem bezpiecznym, przyjaznym dla turystów i właścicieli działek rekreacyjnych. Niebagatelnym wkładem mieszkańców jest również wspieranie władz gminy w procesie planowania rozwoju, dbanie o dziedzictwo kulturowe oraz troska o każdą grupę społeczną.

Co gmina musi poprawić?

- Powinniśmy zwrócić większą uwagę na inwestycje przyciągające jak największą rzeszę turystów w oparciu o naturalne walory przyrodnicze, z uwzględnieniem innowacyjności i unikatowości realizowanych projektów. Oprócz typowych dla miejscowości turystycznych atrakcji, należy przychylnie spojrzeć na pomysły oraz produkty turystyczne mało znane w naszym regionie, oczywiście z poszanowaniem otaczających nas zasobów kulturowych i przyrodniczych. W sposób zdecydowany musimy wykorzystać brak uciążliwego przemysłu i wysoki udział form ochrony przyrody (ponad 80 proc. ogólnej powierzchni gminy). Na naszym terenie znajdują się przecież: Poleski Park Narodowy, Poleski Park Krajobrazowy, rezerwaty przyrody oraz obszary Natura 2000. Samej zaś Sosnowicy należy przywrócić świetność, doprowadzając do rekonstrukcji i rewitalizacji kompleksu związanego z Tadeuszem Kościuszką oraz odbudowy dworu Sosnowskich.

Część wójtów obawia się, że planowane podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tysięcy złotych, źle wpłynie na budżet samorządów, bo mniej pieniędzy będzie do niego wracało. Czy robiliście wyliczenia, jak zmiany wpłyną na budżet gm. Sosnowica?

- Każda zmiana niesie za sobą obawy, mam jednak nadzieję, że różnego rodzaju działania osłonowe oraz wsparcie finansowe rządu kierowane do samorządów pozwoli nam uniknąć problemów. Do chwili obecnej uzyskaliśmy zapewnienie wsparcia w wysokości: 100 tys. zł w ramach Cyfrowej Gminy, 305 tys. zł do końca 2021 r. w ramach uzupełnienia subwencji, 345 tys. zł na inwestycje wodociągowe i 900 tys. zł na gospodarkę ściekową na kolejne lata. Liczymy także na uzyskanie wsparcia w kolejnych rozdaniach programu rządowego Polski Ład, gdzie 95-procentowy poziom wsparcia finansowego określonych dziedzin priorytetowych wskazuje na olbrzymią troskę rządzących o sprawy samorządowe.

Czy będzie się Pan ubiegał o reelekcję?

- Niewątpliwie tak. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że duża część pierwszej kadencji to obowiązek zapewnienia ciągłości władzy, a w odniesieniu do projektów inwestycyjnych ich prawidłowa realizacja i rozliczenie w instytucjach zarządzających. Z tego powodu własne, autorskie pomysły, mogą być realizowane w kolejnej kadencji, oczywiście mając na uwadze akceptację społeczną, skalę potrzeb, budżetowe możliwości finansowe, jak również jak najbardziej optymalny model finansowania.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Murem za mundurem. W akcję włączyły się gospodynie z Działynia

W ogólnopolską akcję „Murem za Polskim Mundurem" włączyły się panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Działyniu (gm. Siemień). Z okazji Mikołajek przygotowały słodkie upominki, które trafiły do funkcjonariuszy pilnujących granicy polsko-białoruskiej.

Fot. KGW Działyń

Gospodynie upiekły dla mundurowych ciasteczka

Fot. KGW Działyń

Akcja zjednoczyła pokolenia

– Upiekłyśmy dla nich kruche ciastka robione przez maszynkę oraz całuski pszczelowolskie (niewielkie, okrągłe ciasteczka – aut.). Wspólnie z dziećmi przygotowałyśmy świąteczne pierniczki, które zostały pięknie ozdobione. Blisko sto paczek trafiło do służb mundurowych stacjonujących pod Terespolem – relacjonują gospodynie.

Osłodzić trud służby

W akcję włączyli się zaprzyjaźnieni z KGW pszczelarze, którzy przekazali miód do wypieków.

– Tymi upominkami nasze koło chciało osłodzić funkcjonariuszom trudy, zwłaszcza, że nadchodzą mrozy i z każdym dniem ich praca będzie trudniejsza. Poza tym to dobra lekcja patriotyzmu dla młodego pokolenia i nauka szacunku dla służb, dzięki którym możemy czuć się bezpiecznie w naszym kraju – dodają członkinie koła, którego historia sięga 2018 r.

Kobiety wyjątkowo gospodarne

Co roku gospodynie z KGW w Działyniu biorą udział w dożynkach, gdzie mają swoje stoisko gastronomiczne.

– Bierzemy też udział w wielu konkursach, w tym roku udało nam się zająć 2. miejsce w konkursie na serwetkę inspirowaną tradycją i 3. miejsce w konkursie w konkursie „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa" organizowanym przez Urząd Marszałkowski. Niedawno zajęłyśmy pierwsze miejsce na Jarmarku Pszczelarskim zorganizowanym przez LGD Jagielońską Przystań – relacjonuje pani prezes KGW, która jest osobą bardzo skromną, dlatego chce zachować anonimowość.

Inicjatyw podejmowanych przez KGW w Działyniu jest zresztą więcej. Gospodynie jako pierwsze w powiecie ustawiły pojemnik na nakrętki. Prowadzą ich stałą zbiórkę, a nakrętki są przekazywane na potrzeby podopiecznych Hospicjum św. Anny w Lubartowie.

Na granicy nieco spokojniej

Przypomnijmy, że kryzys migracyjny trwa od kilku miesięcy. W samym październiku nasze służby odnotowały ponad 17 tysięcy prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskie. Zdaniem naszego rządu i komentatorów, kryzys został wywołany przez Aleksandra Łukaszenkę, prezydenta Białorusi, który organizuje transport osób chcących się dostać z Bliskiego Wschodu na zachód Europy. Od początku września przez trzy miesiące w ponad 180 graniczących z Białorusią miejscowościach województwa lubelskiego i podlaskiego, obowiązywał stan wyjątkowy.

Obecnie sytuacja nieco się uspokoiła. – Tych prób jest coraz mniej. Ciągle widzimy, że na granicę polsko-białoruską przychodzą nielegalne grupy migrantów, którym służby białoruskie pomagają przekroczyć granice. Te grupy są kilkunastoosobowe lub kilkudziesięcioosobowe. Służby białoruskie tną concertinę, podprowadzają cudzoziemców i oślepiają służby polskie laserami i latarkami – powiedziała w ubiegłym tygodniu podporucznik Anna Michalska, rzecznik Straży Granicznej.

Grzegorz Rekiel

W Milanowie szukają dyrektora biblioteki. Kolejne podejście

Jest ponowny konkurs na dyrektora gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie. Poprzedni został unieważniony, bo kandydaci nie spełnili wymagań formalnych.

Dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie od lat jest Ewa Kozak. Wkrótce to się zmieni, bo z końcem grudnia pani dyrektor przechodzi na emeryturę.

Gmina ogłosiła konkurs na nowego dyrektora. Oferty można było składać do 3 grudnia. Pojawiły się jednak komplikacje. Konkurs został unieważniony.

– Wpłynęły trzy oferty, ale wszystkie zostały odrzucone, ponieważ kandydaci nie spełniali wymagań formalnych – powiedział Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Ogłoszony został kolejny nabór.

– Tym razem oferty można składać do środy, 22 grudnia. Mamy nadzieję, że uda się wyłonić zwycięzcę, być może zgłoszą się osoby spoza naszej gminy? – zastanawia się wójt i dodaje, że w kolejnym konkursie wymagania są takie same, jak w pierwszym.

Trzeba mieć wyższe wykształcenie, udokumentowany co najmniej 5-letni staż pracy, w tym roczny staż na stanowisku kierowniczym (do stażu może być wliczona praca nie tylko na etacie, ale też na podstawie umów cywilno-prawnych, czyli np. zlecenia i o dzieło) oraz obywatelstwo polskie. Ewentualnie w grę wchodzi „obywatelstwo kraju Unii Europejskiej lub innego państwa, którego obywatelom przysługuje prawo zatrudnienia na terenie Polski".

Kandydaci muszą sporządzić koncepcję funkcjonowania i rozwoju biblioteki. Powinna ona uwzględniać aspekty programowe, finansowe i organizacyjne. Wymagania dodatkowe to znajomość ustaw o: bibliotekach, organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej czy prawo zamówień publicznych.

Przyszły dyrektor ma zacząć pracę wraz z początkiem 2022 roku. Zgodnie z planem umowa zostanie podpisana na trzy lata.

Grzegorz Rekiel

Zakończyła się przebudowa ważnej drogi. Pochłonęła ponad 8 milionów

GMINY PODEDWÓRZE I DĘBOWA KŁODA: Wykonanie nowej nawierzchni, budowa zatoki parkingowej czy przebudowa skrzyżowań – zakończyła się renowacja drogi powiatowej między Rusiłami (gm. Podedwórze) a Kodeńcem (gm. Dębowa Kłoda).

Fot. Gmina Podedwórze

Zakres przebudowy obejmował m.in. wykonanie tzw. warstwy wyrównawczej i ścieralnej z betonu asfaltowego

Całkowita wartość inwestycji to prawie 8,4 mln złotych, z czego 5 mln złotych wynosiło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Przebudowa była realizowana przez samorząd powiatu parczewskiego, ale 800 tysięcy złotych, jako udział w inwestycji, przekazała gmina Podedwórze.

Chodzi o odcinek liczący ponad 10 kilometrów przebiegający w większości przez teren gm. Podedwórze. Zakres przebudowy obejmował m.in. wykonanie tzw. warstwy wyrównawczej i ścieralnej z betonu asfaltowego, przebudowę zatok autobusowych, budowę nowej zatoki parkingowej, przebudowę skrzyżowań z drogami bocznymi czy przebudowę przepustów.

Miejscami jezdnia została poszerzona, ale w granicach pasa drogowego (wykorzystano w tym celu pobocze). Przebudowane zostały przydrożne rowy, wymieniono też oznakowanie. Zakres zadania obejmował również roboty rozbiórkowe. Przebudowa już się zakończyła, odbiór inwestycji nastąpił pod koniec października.

Całkowita wartość inwestycji to prawie 8,4 mln złotych, z czego 5 mln złotych wynosiło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Przebudowa była realizowana przez samorząd powiatu parczewskiego (przetarg w tej sprawie ogłosiło starostwo), ale 800 tysięcy złotych, jako udział w inwestycji, przekazała gmina Podedwórze (zwyczajowo kosztami prac na drogach powiatowych starostwo dzieli się z gminą lub gminami, przez której teren jezdnia przebiega). Część wkładu gminy Podedwórze pochodziło z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które wygrało przetarg ogłoszony przez Starostwo Powiatowe jesienią 2019 roku. Spółka zaproponowała nieco ponad 8,5 mln złotych, pół miliona zł więcej niż zarezerwowali urzędnicy. Starostwo dołożyło jednak brakujące pieniądze.

– Wykonawca spełnia warunki udziału w postępowaniu, a jego oferta odpowiada wymaganiom oraz otrzymała największą ilość punktów – tłumaczył wówczas nieżyjący już starosta Jerzy Maśluch.

Druga oferta, jaka wpłynęła w przetargu, była bowiem droższa. Złożyło ją Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej, które zażyczyło sobie 10,5 mln zł. Obie firmy zadeklarowały 6-letni okres gwarancji, co również było brane pod uwagę przy ocenianiu ofert.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3a0c6ddbde

Święty Mikołaj wpadł do Siemienia

Były warsztaty plastyczne, zabawy z animatorem i wizyta Św. Mikołaja. Takie atrakcje dla dzieci zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu.

GOK Siemień 4 grudnia zorganizował zajęcia mikołajkowe dla dzieci, które uczęszczają na zajęcia stałe w miejscowym ośrodku kultury. Impreza odbyła się w świetlicy wiejskiej.

- Zrobiliśmy im niespodziankę. Były warsztaty plastyczne, uczestnicy wykonali ozdobne choinki, piękne aniołki świąteczne. Potem były zabawy z animatorem i wizyta Św. Mikołaja - mówi Katarzyna Kowalczyk, dyrektor GOK w Siemieniu. - To pierwsze takie mikołajki. Udało się je zorganizować we współpracy z rodzicami naszych podopiecznych i Kołem Gospodyń Wiejskich - dodaje.

W GOK funkcjonuje kółko szachowe, w którym swoje umiejętności szlifuje 25 dzieci. Jest też zumba dla dzieci i dorosłych oraz zajęcia plastyczne.

- Chcemy ruszyć z akrobatyką. Na początek lekcje pokazowe. Najważniejsze, że dzieciom z naszej gminy się chce. Bardzo potrzebują spotykać się i spędzać czas razem, szczególnie po okresie obostrzeń wynikających z pandemii koronawirusa. Nasi podopieczni mają wspaniałych rodziców, którzy angażują w każdą akcję. To oni, we współpracy z KGW, przygotowali poczęstunek czy ściankę do zdjęć na zajęcia mikołajkowe - zaznacza dyrektor ośrodka kultury.

W sumie na zajęcia w GOK w Siemieniu regularnie uczęszcza około 40 dzieci.

Dominik Smagała

Fot.GOK w Siemieniu

Nie mogło zabraknąć wizyty Św. Mikołaja, który rozdał dzieciakom prezenty

Fot.GOK w Siemieniu

Podczas warsztatów plastycznych dzieci wykonały ozdobne choinki czy aniołki

Bitwa na gazetowe śnieżki, zabawy taneczne, limbo - było co robić podczas zabaw z animatorem

KOMUNIKAT STAROSTY PARCZEWSKIEGO

Starosta Parczewski informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Parczewie a także na stronie internetowej www.parczew.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Parczewie znajduje się **lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa**, dostępnego dla mieszkańców powiatu parczewskiego.

Nieodpłatne poradnictwo obejmuje w szczególności:

poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego i inne.

Lista nieodpłatnego poradnictwa jest również dostępna w punktach świadczących nieodpłatną pomoc prawną w następujących lokalizacjach:

1. Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury w Parczewie, ul. Kościelna 32
2. Urząd Gminy Dębowa Kłoda
3. Urząd Gminy Milanów
4. Urząd Gminy Sosnowica
5. Urząd Gminy Podedwórze
6. Urząd Gminy Siemień

Starosta Parczewski zachęca mieszkańców powiatu parczewskiego do zapoznania się z listą nieodpłatnego poradnictwa.

Starosta Parczewski
Janusz Hordejuk

Niecodzienny koncert patriotyczny w Sosnowicy

„Rozkwitały pąki białych róż" czy „Hej, chłopcy, bagnet na broń" – m.in. tych pieśni mogli wysłuchać mieszkańcy Sosnowicy podczas niedawnego koncertu patriotycznego.

– Niedawno sprzątaliśmy groby naszych zmarłych, zanosiliśmy kwiaty, paliliśmy znicze. Chcieliśmy w ten sposób pokazać, że o nich pamiętamy. Znicze zapaliliśmy m.in. na grobach nieznanych żołnierzy, którzy w różnym czasie oddali życie za ojczyznę. Nigdy nie wrócili do swoich matek, żon czy dzieci – przypomina Iwona Czeczko, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

GOK co roku czci pamięć poległych bohaterów. Również tym razem mieszkańcy mogli wysłuchać koncertu pieśni patriotycznych. – Jak zawsze wystąpili dla nas uczestnicy ogniska muzycznego, zespół ludowy „Sosna", oraz nowo powstały zespół „Polesie" działający przy również nowo powstałym klubie „Fajne babki". Repertuar polskich pieśni patriotycznych był bogaty, począwszy od „Rozkwitały pąki białych róż" po „Hej, chłopcy, bagnet na broń" – wylicza Czeczko.

Kierowaną przez nią instytucję wsparło w organizacji wydarzenia Stowarzyszenie „Aktywni w Sosnowicy".

GR

Fot.Gmina Sosnowica

Repertuar polskich pieśni patriotycznych - także w wykonaniu najmłodszych artystów - był bogaty, począwszy od „Rozkwitały pąki białych róż" po „Hej, chłopcy, bagnet na broń"

eprasa.pl 3a0c6ddbde